Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „S O K Ó Ł" W POLSCE

ROK L. WARSZAWA, LUTY — MARZEC 1933 R. NR. 2—3.



Ze zlotu okręgu I Związku sokolstwa polskiego we Francji, w Neoux les Mines.

Fot. Michałowski.

Do numeru niniejszego dołącza się spis rzeczy rocznika 1932.

ADRESY WŁADZ
ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" w POLSCE.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU, **Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy Moście Ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.**

Konto czekowe P. K. O. 5589.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, ul. Wolska 27.** — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, ul. Sokoła 7.** — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa, Krucza 23 m. 5.** Konto P. K. O. 10.545.
POMORSKIEJ	**Toruń, Rynek Nowomiejski 26.** — Konto P.K.O. 209-838.
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, ul. ks. Damrota 8.** — Konto P. K. O. 301.550.
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, Wały Zygm. Augusta 10.** — Konto P.K.O. 205.211.
ZWIĄZKU WE FRANCJI	**Lens, 24 rue de la Gare, (Pas-de Calais).**

Warunki prenumeraty: rocznie zł. 7.—, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 2.—, pojedyńczy numer gr. 60.

Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 240-28, konto P.K.O. Nr. 3852.

Redaktor: *Antoni Bogusławski.*

Redaktor odpowiedzialny: *Jan Dann.* Sekretarz redakcji: *Jerzy Bokiewicz.*

Wydawca: *Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce.*

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK L. WARSZAWA, LUTY — MARZEC 1933 R. NR. 2 — 3.

OD REDAKCJI.

Czytelnikom naszym winniśmy objaśnienie, czemu wydajemy w marcu numer podwójny, chociaż dotychczas nie było to w owym czasie w zwyczaju. Ważne wypadki, jakie zaszły w świecie sokolim, skłoniły nas do zbadania ich na miejscu, przed obowiązującem nas omówieniem ich na łamach naszego pisma.

Oczywiście, gdybyśmy byli perjodykiem, częściej wychodzącym, moglibyśmy byli ograniczyć się z początku stroną informacyjną, przed zbilansowaniem całokształtu tych spraw. Będąc jednak miesięcznikiem, zmuszeni jesteśmy do ważenia każdego słowa, bowiem ono rozchodzi się echem po świecie sokolim, nawet i po za granice naszego kraju. Dlatego też czytelnicy nasi znajdą w numerze niniejszym zestawienie wypadków, które spowodowały zamącenie stosunków w bratniej Jugosławji, wywołując liczne, a nie zawsze powołane, komentarze na łamach prasy codziennej, zwłaszcza w depeszach z zagranicy.

Czytelnicy nasi wiedzą, że, w miarę potrzeby, jak to było w r. z. (przed zlotem praskim), nie cofamy się przed szczególnie w naszych warunkach trudnym wysiłkiem redakcyjnym i zdobywamy się nawet na dodatki nadzwyczajne. Tembardziej pozwalamy sobie liczyć na wyrozumiałość i zrozumienie sytuacji, która wymaga od nas wyjątkowego poczucia odpowiedzialności i rozwagi.

ROK ŚWIĘTY A SOKOLSTWO.

Z powodu otwarcia Roku Świętego, prezes Związku, dh. Adam Zamoyski, złożył imieniem sokolstwa polskiego w dniu 15 stycznia r. b. telegraficznie wyrazy hołdu Ojcu Świętemu i Stolicy Apostolskiej.

W odpowiedzi, nadeszła w dniu 19 stycznia r. b. depesza następująca:

„Przyjmując hołd złożony, Ojciec Święty zanosi modły o łaski w Roku Świętym dla hrabiego Adama Zamoyskiego oraz Związku sokolego i z serca im błogosławi.

Kardynał Pacelli."

HOŁD WIELKIEMU SOKOŁOWI.

W dniu imienin Prezydenta Republiki Czechosłowacji, Tomasza G. Masaryka, dh. prezes Zamoyski przesłał pod adresem kancelarji cywilnej w Pradze telegraficzne życzenia od Związku sokolstwa słowiańskiego i Związku sokolstwa polskiego.

Za pośrednictwem kancelarji cywilnej, Prezydent Masaryk nadesłał na ręce dh. prezesa Zamoyskiego serdeczne podziękowanie.

NIEPOROZUMIENIE.

Niepodobna znaleźć innego określenia na to, co w ubiegłych miesiącach wzburzyło świat sokoli Jugosławji, ogarnęło całe społeczeństwo jugosłowiańskie i szerokiem echem rozeszło się po świecie. Niepodobna — i znaczne uspokojenie, jakiego jesteśmy na szczęście świadkami w dniach ostatnich, upoważnia nas do pozostania przy postawionym tytule.

Głęboko patrjotyczne, tradycyjnie przepojone troską o byt swojego narodu wyższe duchowieństwo katolickie Jugosławji ustaliło na konferencji biskupiej w Zagrzebiu, dnia 17 listopada r. z., tekst listu pasterskiego, z postanowieniem opublikowania go w styczniu r. b., co też zostało uczynione. List ten pasterski zawarł w sobie krytykę ideologji sokolej, opartej na nauce Tyrsza.

Łatwo sobie uprzytomnić, jakie piorunujące wrażenie musiał list pasterski wywrzeć w kraju, liczącym w dwóch swoich prowincjach, Chorwacji i Slowenji, samych niemal katolików, w kraju, którego jedność polityczna nie jest dotąd całkowicie scementowana i gdzie prądy odśrodkowe podsycane są umiejętnie przez zagraniczną propagandę rewizjonistyczną. Oczywiście, zaczęto w liście pasterskim doszukiwać się pierwiastka politycznego.

W kołach sokolich zawrzało. Posypały się protesty, deklaracje, wyjaśnienia. „Sokolski Glasnik“ przynosił je w każdym numerze. Głos zabrała prasa codzienna, wykorzystując położenie, stosownie do swego zabarwienia. Zaczęto formułować bardzo daleko idące wnioski, wykraczające znacznie po za rozmiar incydentu. Nie zmilczała również prasa zagraniczna. Szeroko rozpisywali się o wydarzeniu Czesi, szczególnie dotknięci faktem krytyki ideologji Tyrszowej. Jeszcze bodaj szerzej zajęli się sprawą Niemcy, Węgrzy i Włosi. Rzecz jasna, że działały tutaj powody, nie mające nic wspólnego ani z ideologją Tyrsza, ani z sympatją dla Jugosławji. Wszystko bowiem, co może osłabić spoistość wewnętrzną jugosłowiańską, musi być na rękę przysięgłym wrogom Słowiańszczyzny południowej, dybiącym nie od dziś na jej rozkład i zagładę. Znamy te sprawy z własnego doświadczenia zbyt dobrze, abyśmy się mieli choć chwilę wahać w ocenie.

Wiedeńska „Reichspost“ nie cofnęła się nawet przed pospolitem kłamstwem, ogłaszając o rewizji, dokonanej rzekomo w pałacu arcybiskupim ks. dr. Bauera, metropolity zagrzebskiego i przewodniczącego konferen-

cji biskupiej w Zagrzebiu, wobec czego obrażony pasterz miał odesłać królowi insygnja posiadanego wysokiego orderu.

Podkreślano z radością rzekomo celowe opuszczenie w liście pasterskim imienia Serbów, co miało świadczyć o zupełnej rozbieżności między spojonemi w jedno państwo gałęziami narodu. Spowodowano wystąpienia przywódców opozycji: chorwackiej — dr. Maczka i słoweńskiej — ks. dr. Koroszca. Przesądzano zgóry, jak zachowają się wobec wydarzeń poszczególne odłamy sokolstwa; i nas nawet nie oszczędzono. Zdarzyło nam się czytać insynuacyjne *entre-filets* pewnego pisma, wyrażające błogą nadzieję, że teraz wreszcie Polacy ze Związku sokolstwa słowiańskiego wystąpią...

Jednocześnie dał się zauważyć wzmożony atak na sokolstwo łużyckie, w którym nie przebierano w środkach, nadużywając nawet i ambon kościelnych. Może nie będziemy dalecy od prawdy, podkreślając na tem miejscu, że dotąd nie załatwiony zatarg organizacyjno-wewnętrzny w sokolstwie rosyjskiem na emigracji przypadł na ten sam okres. Dalecy oczywiście jesteśmy od wiązania tych spraw przyczynowo, ale, przyzwyczajeni oddawna do metod walki naszych wrogów narodowych, wiemy, że potrafią oni korzystać z każdej sposobności i wyzyskiwać dla siebie każdy moment osłabienia wśród nas.

Zważywszy, że w dodatku nie wszyscy wyżsi duchowni jugosłowiańscy list pasterski podpisali, bo wystąpił przeciw niemu sędziwy biskup kotorski, dr. Franko Ucelini-Tice, tudzież szereg prałatów, wroga Słowiańszczyźnie i sokolstwu, a jednocześnie wroga i Kościołowi, prasa mogła czynić wszelaki tumult, ciesząc się i zacierając zawczasu ręce wobec przewidywanej wojny domowej i łatwych do zdobycia ruin.

Nie możemy i nie chcemy wdawać się na tem miejscu w niewłaściwą polemikę z autorami listu pasterskiego, którzy niewątpliwie ożywieni byli najlepszą intencją przewodników dusz. Natomiast swierdzić musimy, że w naszej polskiej praktyce sokolej nigdy ideologja Tyrsza nie przeciwstawiała się wierze katolickiej. Sokolstwo w Polsce ma za sobą siedmdziesiąt lat istnienia; mieliśmy i nadal miewamy w naszych szeregach wybitnych biskupów oraz kapłanów. Zapewne: można to przypisać okoliczności, iż naród nasz w olbrzymiej masie jest katolicki i że katolickim jest cały niemal ogół sokoli w Polsce. Ale nie można też nie uznać, że idea Tyrszowa, nakazująca dążenie do doskonalenia się i harmonji ducha oraz ciała, odpowiada całkowicie ideałowi chrześcijańskiemu.

Inaczej mówiąc — być może, że są ludzie, którzy ideę tę wypaczają lub zużytkowują dla innych celów, ale my takich w sokolstwie nie znamy i nigdybyśmy nie uznali. Jak nigdy nie uczyni z nas nikt narzędzia do wystąpień przeciw naszej wierze, tak pragniemy, aby wolno nam było reprezentować element katolicki w zwartym zespole sokolim.

Przewodnicy duchowni naszego narodu pojmują to doskonale, i stąd płynie owa wyborna harmonja, panująca u nas w sokolstwie, nie dopuszczająca nawet możliwości jakiegokolwiek do nas braku zaufania. Szczycimy się również szeregiem błogosławieństw Ojca Świętego, znającego nas nie od dzisiaj i mającego nas w Swej ojcowskiej pieczy.

Jednakże i na gruncie jugosłowiańskim sprawa nie musi przedstawiać się beznadziejnie, kiedy ostatnie tygodnie, w drodze wzajemnych wyja-

śnień, przyniosły uspokojenie. Jesteśmy pewni, że wielki duch zmarłego w zeszłym wieku patrjoty, biskupa Strosmajera, patronować będzie wzajemnemu zbliżeniu się między hierarchami jugosłowiańskimi Kościoła i tym najbardziej narodowo uświadomionym, najmocniej w obronie ideałów ładu i kultury stojącym odłamem Jugosłowian, jakim są sokoli. Niewątpliwie i z najautorytatywniejszych źródeł padnie głos, wzywający do spokojnej pracy dla dobra ogółu. A obraz duchowieństwa katolickiego, które swojego czasu odprowadzało na miejsce wiecznego spoczynku w Pradze zwłoki twórcy sokolstwa, wielkiego Mirosława Tyrsza, nie będzie nigdy zapomniany, tak z jednej, jak i z drugiej strony.

Antoni Bogusławski.



Uczestnicy posiedzenia przewodnictwa Związku sokolstwa słowiańskiego dn. 26 lutego r. b. w Lublanie.

ZE ZWIĄZKU SOKOLSTWA SŁOWIAŃSKIEGO.

Dnia 26 lutego r. b. odbyło się w Lublanie (Jugosławja) posiedzenie przewodnictwa Związku sokolstwa słowiańskiego dla rozpatrzenia ważnych spraw bieżących.

Przewodniczył obradom p. o. prezesa Związku sokolstwa słowiańskiego, dh. prezes Adam Zamoyski; sekretarjat prowadził dh. Vincenc Stepanek. Z Czechosłowacji obecni byli dh. prezes Bukovsky, nacz. Heller i ref. ośw. Krejci, z Jugosławji — dh. wiceprezes dr. Gangl, dh. Paunković, nacz. Ambrożić i ref. ośw. Belajcić, z Polski — dh. wiceprezes Tyrakowski. Związek sokolstwa rosyjskiego na emigracji reprezentowany nie był, w charakterze zaś gościa był obecny dh. Drajling.

W zagajeniu, dh. prezes Zamoyski podkreślił wagę przeżywanego momentu, tudzież znaczenie rozpatrywanych spraw.

Najważniejszą sprawą był list pasterski episkopatu jugosłowiańskiego i wynikłe na skutek tego wydarzenia.

Ze spraw organizacyjnych — zajmowano się projektem zmiany statutu Związku słowiańskiego, złożonym przez Związek sokolstwa czechosłowackiego.

Po przyjęciu do wiadomości opinij poszczególnych Związków, projekt zwrócono wnioskodawcom do przepracowania.

Do załatwienia nieporozumień organizacyjnych w łonie sokolstwa rosyjskiego na emigracji, delegowano komisję trzech, w osobach druhów dr. Bukovsky'ego, Paunkovića i Stepanka, z pełnomocnictwami komisarycznemi.

W wyniku obrad Związek sokolstwa słowiańskiego uchwalił deklarację następującą:

„Gdy na zebraniu organizacyjnem w dn. 13 i 14 sierpnia r. 1925 w Warszawie został ponownie utworzony związek organizacyj sokolich wszystkich narodów słowiańskich pod nazwą Związku sokolstwa słowiańskiego, delegaci pojedyńczych związków: czechosłowackiego, polskiego, rosyjskiego i jugosłowiańskiego, po wzajemnem porozumieniu i jednomyślnej zgodzie, wystosowali do całego sokolstwa odezwę, w której, przejęci uświadomieniem sobie wysokiego posłannictwa idei sokolej, dali wyraz swemu przekonaniu, że myśl sokola, na podstawie nauki Tyrsza, powołana jest, bardziej, niż każda inna, by utorować drogę upragnionemu zbliżeniu wszystkich narodów słowiańskich i pożądaniu, aby ten duch sokoli, który oddala wszystkie teraźniejsze i dawne spory oraz ich przyczyny, a szerzy wzajemną miłość, tolerancję i zgodne życie braterskie, w myśl najwyższych ideałów człowieczeństwa i cywilizacji, wśród nich powstał.

Prezydjum Związku sokolstwa słowiańskiego, zebrane na swem posiedzeniu dn. 26 lutego r. 1933 w Lublanie, stwierdza, że żywot całego sokolstwa oraz praca tak Związku sokolstwa słowiańskiego, jako całości, jak i wszystkich w nim stowarzyszonych związków sokolich, zarówno w swej treści, jak i we wszystkich swych zewnętrznych objawach, zawsze były ożywione tym duchem i kierowane temi wzajemnemi wysiłkami.

Prezydjum Związku sokolstwa słowiańskiego stwierdza w szczególności, że sokolstwo jugosłowiańskie zawsze w całkowitej zgodzie z pozostałą bracią sokolą pracowało nad stworzeniem wspólnego ideału i że w tym celu z poświęceniem i powodzeniem pełni swe zadania narodowe oraz wychowawcze w narodzie jugosłowiańskim.

Prezydjum Związku sokolstwa słowiańskiego bezstronnie i z całą sympatją obserwuje pracę „Sokoła" Królestwa Jugosławji, radując się jego rozwojem i podkreślając świetne stanowisko, jakie sokolstwo jugosłowiańskie zajmuje w kręgu braci sokolej słowiańskiej wogóle, a w kulturalnem i cielesnem umocnianiu narodu jugosłowiańskiego w szczególności.

Prezydjum Związku sokolstwa słowiańskiego, na podstawie wyżej stwierdzonych faktów, poczytuje za swe prawo i swój obowiązek stanowczo odrzucić, jako zupełnie pozbawione podstawy, wszelkie napaści i oszczerstwa przeciwko czci i dobremu imieniu „Sokoła" Królestwa Jugosławji, bez względu na to, z jakiej strony te napaści, skierowane przeciw sokolstwu jugosłowiańskiemu, pochodzą, oraz wyrazić zupełną solidarność i miłość bratnią temuż jugosłowiańskiemu sokolstwu."

ECHA DEKLARACJI LUBLAŃSKIEJ.

Katolicka ajencja prasowa w Polsce wiadomość o deklaracji lublańskiej przyjęła z pewnem zaniepokojeniem, któremu dała wyraz w specjalnym komunikacie.

Niezwłocznie jednak potem ogłosiła następujące wyjaśnienie dh. prezesa Zamoyskiego, wraz ze swym wstępem, świadczącym, że i u nas nieporozumienie już się rozprasza:

„Na skutek komunikatu Katolickiej ajencji prasowej z dn. 9 marca r. b. w sprawie uchwały, zapadłej na zjeździe sokolstwa słowiańskiego w Lublanie dn. 26 lutego, która mogła wzbudzić pewne zaniepokojenie w naszem społeczeństwie katolickiem, od prezesa sokolstwa polskiego, hr. Adama Zamoyskiego, otrzymujemy następujące wyjaśnienie, które, mamy nadzieję, rozproszy powstałe wątpliwości:

„Głęboko dotknięty w moich uczuciach katolickich wątpliwościami, jakie uchwała lublańska mogła wywołać w opinji, uważam za swój obowiązek oświadczyć, że ani ja osobiście, ani sokolstwo polskie, jako całość, nie poparłoby nigdy żadnej akcji, bezpośrednio czy pośrednio wymierzonej przeciwko wierze katolickiej lub świętemu Kościołowi, którego jesteśmy wiernymi wyznawcami. Siedmdziesięcioletnia działalność „Sokoła" w Polsce, ostatnie dziesięciolecie mojej w nim prezesury — są chyba dostatecznym tego dowodem, bo zarówno liczne błogosławieństwa Jego Świątobliwości, jak cenna dla nas stała współpraca duchowieństwa katolickego wszystkich stopni hierarchicznych, nie mogłyby mieć miejsca, gdyby było inaczej.

Uchwała, powzięta w Lublanie dn. 26 ub. m., nie była skierowana ani przeciwko naszej świętej wierze, ani przeciw Kościołowi powszechnemu, ale miała jedynie na celu stwierdzenie, że sokolstwo jugosłowiańskie, jak każde inne, czyste jest w swem sumieniu i odrzuca kategorycznie wszelkie pomawianie go o czyny, niezgodne z etyką chrześcijańską. Sztandar tego sokolstwa, ofiarowany przez J. K. M. Króla Aleksandra I w roku 1930, podczas zlotu w Belgradzie, pobłogosławiony został w obecności ofiarodawcy przez wyższe duchowieństwo naszego wyznania, przy licznych rzeszach sokolich całej Słowiańszczyzny; również święcone bywają sztandary poszczególnych okręgów lub gniazd.

Przewodnicząc w charakterze p. o. prezesa Związku sokolstwa słowiańskiego obradom w Lublanie, kierowałem się intencją, aby przyczynić się do wyjaśnienia nieporozumienia, powstałego w Jugosławji, i do przywrócenia w tym bratnim kraju zgody chrześcijańskiej. Jak mi wiadomo, obecnie daje się zauważyć w Jugosławji znaczne

odprężenie, wbrew tajonym życzeniom czynników, równie wrogich Kościołowi katolickiemu, jak i bliskiemu nam państwu jugosłowiańskiemu, a które zawczasu radowały się nadzieją skorzystania z wytworzonej sytuacji. Obawiam się, aby spóźnione echa tej sprawy, nadchodzące teraz z zagranicy, w uspokojeniu tem nie były przeszkodą.

Adam Zamoyski".

Ś. P. KAROL CAZALET.

Dnia 17 stycznia r. b. zmarł nagle w rodzinnem swojem mieście Bordeaux człowiek, którego życie poświęcone było idei odnowienia ludzkości przez dyscyplinę moralną, opartą na kulturze cielesnej, człowiek, nie cofający się przed żadną ofiarą, aby ideę tę w czyn wprowadzić — prezes Karol Cazalet.

Imię jego związane jest z istnieniem Związku gimnastycznego francuskiego, któremu przez wiele lat przewodniczył, a również—z powstaniem i istnieniem Międzynarodowej federacji gimnastycznej, na której czele stał w ostatniem dziesięcioleciu. Wierny tradycji francuskiej rozprzestrzeniania idei po za granice swojego kraju, uczynił był niemało, aby jedność gimnastyków całego świata przyoblekła się w czyn.

Żarliwy patrjota, służący ojczyźnie swojej na każdem polu, podczas wojny światowej noszący, pomimo poważnego już wieku, mundur oficerski, ś. p. Karol Cazalet był człowiekiem, którego znano, kochano i z którym liczono się we Francji. Nosił zasłużenie wysoką odznakę legji honorowej, a pogrzeb jego w Bordeaux, choć, zgodnie z wolą zmarłego, bardzo skromny, stał się manifestacją uznania ogólnego.

Nie będąc Słowianinem, Karol Cazalet nie mógł być sokołem. Jednakże idee jego pokrywały się tak całkowicie z ideami sokolemi, że pośród obcych przyjaciół był sokolstwu może najbliższy. Tej wspólności ideowej dawał od lat dowody, złączony węzłami przyjaźni z niezapomnianym dh. Podlipnym. Związek sokolstwa słowiańskiego radował go i zachwycał, mógł też zawsze liczyć na przychylny jego *ex praesidio* głos na posiedzeniach F. I. G.

Nieco więcej, jak na rok przed śmiercią, ś. p. Karol Cazalet, wówczas jeszcze czynny prezes Związku francuskiego i F. I. G., przyjmował gimnastyków sfederowanych w Paryżu, w roku wystawy kolonjalnej. Jego to idei triumfem był ów różnobarwny korowód stowarzyszeń gimnastycznych, jaki przeciągnął ulicami miasta i przedefilował przed prezydentem rzeczypospolitej. Wtedy już prezes Cazalet, czując swój wiek i znużenie, zaczął się żegnać z towarzyszami prac i zabiegów. Ustąpił z przewodnictwa we Francji, z trudnością dał się na rok zatrzymać w F. I. G.

Ostatnim jego występem publicznym miała być Praga. Przybył do niej, wiedziony starą sympatją dla Czech i sokolstwa, przyjmowany i goszczony owacyjnie. Tu zgodził się, na prośby ogólne, przyjąć prezesurę honorową F. I. G., zachowując kierownictwo Federacji jeszcze na czas jakiś. Między patrjarchami ruchu wychowania fizycznego był już wówczas jednym z najstarszych i najbardziej szanownych.

Jest do podkreślenia u tego szermierza siły ludzkiej i doskonałości cielesnej — wstręt do brutalnych, tylko na sile opartych, rozstrzygnięć,

inaczej mówiąc — jego głęboki pacyfizm. Ten patrjota francuski, który potrafił walczyć w obronie ojczyzny, naprawdę nienawidził wojny i pragnął ją przeciąć w zarodku. Stąd jego stałe dążenie do zbratania narodów na wspólnym gruncie kierowania się ku doskonałości, stąd — tendencja do podporządkowywania siłom moralnym sił fizycznych. Prezes Cazalet w dążeniu swem zgodny był zawsze z misją dziejową swej ojczyzny, szerzycielki ideału braterstwa w wolności.



To też każdy sokół głęboko odczuć musi zgon przewodnika zastępów gimnastycznych świata, przyjaciela sokolstwa, zacnego i ideowego człowieka.

Na grobie ś. p. Cazaleta dh. prezes Adam Zamoyski, następca jego w kierownictwie F. I. G., złożył imieniem sokolstwa polskiego wieniec, świadczący o naszych dla Zmarłego uczuciach. Również i sokolstwo nasze we Francji uczciło swego przyjaciela i niezawodnego w różnych okolicznościach opiekuna odpowiedniem wystąpieniem.

Cześć Jego pamięci!

O NOWEJ USTAWIE O STOWARZYSZENIACH

Jak już powszechnie wiadomo, z dniem 1 stycznia r. b. weszło w życie rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej pod nazwą „Prawo o stowarzyszeniach" (Dz. U. R. P. Nr. 94/32 r., poz. 808).

Prawo to, mające moc powszechnie obowiązującej ustawy, ujednostajnia i ujednolica różnorodne dotychczas w tej materji przepisy i rozporządzenia, pozostałe po dawnych rządach zaborczych i do niedawna jeszcze obowiązujące. Słowem, prawo to, znosząc wszelkie przepisy, odnoszące się do istnienia stowarzyszeń, wydane przez rządy zaborcze, jak też niektóre ustawy i przepisy, wydane przez rządy polskie, wprowadza w to miejsce nową polską ustawę, do której muszą zastosować się w całej rozciągłości zarówno istniejące, jak i nowopowstające stowarzyszenia.

Nie wdając się w krytykę nowego prawa, ani nie wskazując na jego złe, czy dobre strony, co zresztą było obszernie rozpatrywane w prasie codziennej oraz w organach fachowych, musimy przyjąć za fakt dokonany, że polska ustawa o stowarzyszeniach istnieje i obecnie działa. Obowiązkiem tych, którzy stoją na czele stowarzyszeń lub interesują się sprawą istnienia stowarzyszeń — jest zaznajomić się z ustawą bliżej i w myśl jej przepisów postępować, aby nie narażać interesów swojej organizacji na zatargi lub nieporozumienia z władzami, którym ustawa daje prawo nadzoru i decydowania o losach stowarzyszeń, aby władzom tym nie dawać podstaw do wkraczania na teren stowarzyszeń dla zmuszania opornych lub opieszałych zarządów stowarzyszeń do postępowania w myśl wymagań nowego prawa.

Naszem zdaniem, byłoby bardzo pożądane, aby zarządy gniazd i okręgów posiadały w swoich bibljotekach lub aktach nową ustawę i często do niej zaglądały.

Zanim się to jednak stanie, pozwolimy sobie poniżej zaznajomić czytelników z ustawą w ogólnych zarysach, przyczem zwrócimy szczególniejszą uwagę na te artykuły i ustępy, które dla nas mają wybitne znaczenie.

Jak już wspomniałem, nowe prawo reguluje prawny byt stowarzyszeń, jako dobrowolnych, trwałych zrzeszeń o celach niezarobkowych (art. 1). Obywatele polscy mają przeto prawo łączyć się w stowarzyszenia, których cele, ustrój i działalność nie sprzeciwiają się prawu i nie zagrażają bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu. Uprawnienia te służą osobom w wieku od lat 18, natomiast w charakterze założycieli i jako członkowie zarządu stowarzyszenia mogą występować tylko osoby pełnoletnie, a więc zdolne do działań prawnych. Młodzież szkolna, z wyjątkiem studentów szkół wyższych (akademików), nie może należeć do stowarzyszeń, natomiast młodzież nieszkolna od lat 14 do 18 może, lecz za zgodą rodziców lub opiekunów, jednak nie może być wybierana do organów stowarzyszenia, ani też nie może głosować (art. 2). Wojskowi mogą należeć do stowarzyszeń tylko za zezwoleniem władz wojskowych, nie podlegają jednak ani balotowaniu, ani sądom honorowym, czy dyscyplinarnym danego stowarzyszenia (art. 3). Sprawa łączenia się cudzoziemców w stowarzyszenia, jako też kwestja udziału cudzoziemców w stowarzyszeniach krajowych i ich władzach,

ma być uregulowana odrębnem rozporządzeniem Rady Ministrów (art. 4). Ustawa również przewiduje, na co zwracamy szczególniejszą uwagę, że niewolno nikogo zmusić do tego, aby wziął lub nie wziął udziału w stowarzyszeniu, tak samo nie wolno ograniczać możności wystąpienia ze stowarzyszenia. Tego rodzaju uchwały lub zobowiązania, brane od członków, są niedopuszczalne, a ustawa je zgóry unieważnia. Wolność wystąpienia ze stowarzyszenia nie zwalnia od obowiązku zapłaty składek członkowskich za czas do końca roku gospodarczego danego stowarzyszenia. W statutach stowarzyszeń, posiadających osobowość prawną, ten obowiązek uiszczenia przed wystąpieniem zaległych składek musi być uwidoczniony (art. 5). W myśl art. 6, zakazane jest tworzenie stowarzyszeń, o zasadzie bezwzględnego posłuszeństwa członków wobec władz stowarzyszenia, co nie przeczy zasadom karności, obowiązującym w „Sokole", oraz łączenie w stowarzyszeniu celów wychowania fizycznego, gimnastycznych lub sportowych z celami politycznemi. Następne art. 7 i 8 dotyczą stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych, przeto je, jako mało nas interesujące, pomijamy. Również pomijamy przepisy, wymieniające te instytucje i organizacje, które nie podlegają ustawie o stowarzyszeniach, jak zakony, kongregacje duchowne i inne zrzeszenia, mające na celu wykonywanie kultu religijnego; komitety wyborcze, związki zawodowe pracownicze, przemysłowe korporacje i ich związki, stowarzyszenia akademickie, stowarzyszenia ściśle wojskowe, wreszcie spółdzielnie. Spółdzielnie, o ile uprawiają działalność kulturalną, w zakresie tej działalności podlegają również ustawie o stowarzyszeniach (art. 11).

Po tym ogólnym wstępie, następują w ustawie szczegółowe przepisy, dotyczące poszczególnych kategoryj stowarzyszeń. Ustawa rozróżnia trzy kategorje stowarzyszeń, a mianowicie: zwykłe, zarejestrowane i wyższej użyteczności. Rozpatrzymy te kategorje pokolei, przyczem zwracamy uwagę, że naszą organizację interesuje szczególniej druga kategorja, t. j. kategorja stowarzyszeń zarejestrowanych. Stowarzyszenie zwykłe może być założone przez conajmniej 3 osoby, o ile o tem zawiadomią one pisemnie powiatową władzę administracji ogólnej, podadzą siedzibę stowarzyszenia, nazwę, cel i środki działania, teren działalności, imiona i nazwiska oraz miejsce zamieszkania założycieli, sposób powoływania zarządu, sposób wstępowania i ustępowania członków, wreszcie sposób rozwiązania się stowarzyszenia (art. 12). Bezpośrednią władzą nadzorczą takiego stowarzyszenia jest powiatowa władza administracji ogólnej, ona też może, najpóźniej w ciągu 4 tygodni od daty zgłoszenia zakazać założenia stowarzyszenia, względnie stwierdzić, że niema zastrzeżeń co do jego założenia. Po tym terminie może stowarzyszenie rozpocząć swą działalność. W ciągu 2 tygodni od rozpoczęcia działalności stowarzyszenia, wybrany zarząd winien podać do wiadomości władzy swój skład, oraz miejsce zamieszkania jego członków, a także adres lokalu stowarzyszenia. O wszelkich zmianach, zachodzących w podanych przez założycieli warunkach działania oraz w składzie zarządu, winna być zawiadamiana władza nadzorcza. W wypadku rozwiązania się stowarzyszenia, ostatni zarząd obowiązany jest w ciągu 2 tygodni powiadomić o tem władzę nadzorczą (art. 13).

(C. d. n.). *M. M.*

Ś. P. BRONISŁAW KOREWA.



W majątku swym Koszelewki na Pomorzu, dnia 14 lutego r. b., zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach ś. p. druh Bronisław Korewa.

Niema wśród sokolstwa nikogo, ktoby nie słyszał nazwiska byłego długoletniego prezesa dzielnicy mazowieckiej, ktoby nie wiedział, że ś. p. dh. prezes Korewa z całem oddaniem, z zaparciem się siebie pracował na niwie sokolej wytrwale i owocnie.

Ś. p. zmarły od najwcześniejszej młodości poświęcał się pracy społecznej. Gorący patrjotyzm, a przytem wrodzona energja i ofiarność skłaniały go nieustannie do czynu.

W okresie przedwojennym, jako członek Towarzystwa oświaty narodowej, ś. p. dh. Korewa bierze udział w pracy konspiracyjnej, propaguje literaturę niepodległościową, wlewa w serca młodzieży otuchę, wiarę w odzyskanie wolności.

W czasie wojny za teren swej działalności społecznej obiera sobie powiat błoński i tu organizuje siły narodowe do walki z okupacją niemiecką. W roku 1915 spotykamy go w szeregu najczynniejszych członków Straży obywatelskiej; potem wstępuje do armji jen. Hallera, a w r. 1920, jako jego mąż zaufania, przyjmuje udział w pracach Komitetu obrony państwa.

Wybitne zasługi położył także przy organizacji polskiego Czerwonego Krzyża.

Ś. p. dh. Korewa już w r. 1905, jako jeden z pierwszych, staje do pracy nad organizacją „Sokoła" na ziemiach b. Kongresówki i na terenie stolicy, podówczas skutej w kajdany. Po latach zasłużonej pracy, wybija się na czoło sokolstwa.

Godność prezesa dzielnicy mazowieckiej piastuje do roku ubiegłego, kiedy to zagrożone interesy majątkowe zmusiły go do wycofania się z czynnej pracy w „Sokole".

Związek sokolstwa polskiego w Ameryce, w uznaniu zasług ś. p. dh. prezesa Korewy, nadał mu krzyż Legji honorowej sokolstwa polskiego w Ameryce.

Ś. p. dh. Bronisław Korewa przedwcześnie opuścił szeregi sokole na wieki, pozostawiając po sobie serdeczną pamięć i głęboki żal.

W szczerym smutku łączymy się z małżonką ś. p. zmarłego, druhną Heleną Korewiną oraz z osieroconemi dziećmi.

ŻYCIE SOKOLE.

W KRAJU.

DZIELNICA KRAKOWSKA.

Mikuszowice.

(Korespondencja).

Dnia 22 stycznia r. b. odbyło się walne zgromadzenie członków gniazda Mikuszowice (okręg VI. żywiecki), na którem, przy udziale 22 członków, ustępujący zarząd przedstawił sprawozdanie z całorocznej działalności. W sprawozdaniach dh. skarbnik stwierdził zmniejszenie się w ostatnim roku naszego obrotu kasowego, a dh. naczelnik Józef Adamus wykazał, iż w lecie zainteresowanie druhów ćwiczeniami jest dosyć duże, że bardzo chętnie przychodzą oni na ćwiczenia i z zamiłowaniem uprawiają wszelkie sporty, lecz w zimie, z braku odpowiedniej sali, ćwiczeń odbywa się mniej, a głównie odbywają się zebrania świetlicowe z wykładami o dziejach sokolstwa, Polski oraz śpiewami. Pomimo warunków gospodarczych dosyć ciężkich, gniazdo nasze nie ustaje w pracy, urządzając różne imprezy, z których jeśli nie materjalna, to przynajmniej moralna korzyść jest duża. Po sprawozdaniach przystąpiono do wyborów, w których jednomyślnie obrano prezesem dh. Wł. Siudę, jego zastępcą dh. Wł. Gąsiora oraz 6 członków zarządu. W wolnych wnioskach uchwalono urządzić w maju r. b. uroczystość 20-lecia istnienia naszego gniazda, poczem zakończono walne zgromadzenie odśpiewaniem hymnu sokolego.

Żywiec.

Dnia 19 lutego r. b. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie tow. gimn. „Sokół" w Żywcu, przy udziale 58 członków.

Obrady zagaił dh. prez. dr. Pawluszkiewicz. Na przewodniczącego zebrania wybrano przez aklamację dha Antoniego Bałuta, który powołał na asesorów: dh Bielewicza i Ruśniaczka, a na sekretarza dh. Podlewskiego.

Przed odczytaniem protokółu, uczczono przez powstanie pamięć zmarłych w r. 1932 druhów: ś. p. Józefa Augustynowicza, Edwarda Rączki, Macieja Ścieszki, Andrzeja Omasty i długoletniego kursora t-wa, Michała Suchońskiego.

Protokół poprzedniego walnego zgromadzenia przyjęto do wiadomości. Po dyskusji, zatwierdzono sprawozdanie administracyjne za r. 1932 i sprawozdanie kasowe.

Sprawozdania gospodarcze i techniczne przyjęto bez dyskusji do wiadomości.

Komisja rewizyjna postawiła wniosek o udzielenie zarządowi absolutorjum z czynności za r. 1932. Wniosek powyższy uchwalono jednomyślnie.

Dh. Kasztelnik postawił wniosek, ażeby składki na rok 1933 obniżyć do 80 gr.

Wnioskowi temu sprzeciwił się dh dr. Pawluszkiewicz, przemawiając za pozostawieniem składek w dotychczasowej wysokości, wyjaśniając, iż gniazdo ma poważne zobowiązania i zadłużenia. Uwzględniając kryzys i położenie materjalne poszczególnych członków, zarząd już w r. 1932 zwolnił zupełnie od opłaty członkowskiej wszystkich bezrobotnych i ćwiczących członków w liczbie 36.

Wniosek dha Kasztelnika upadł, natomiast wniosek dh. dr. Pawluszkiewicza uchwalono znaczną większością głosów. Uchwalono zmniejszyć ilość członków zarządu z 19 na 13-tu, a w konsekwencji tego nie wybierać nikogo na miejsce 5-ciu członków zarządu, którzy obecnie ustępują wskutek ukończenia kadencji.

Sąd honorowy wybrano ponownie w dotychczasowym składzie, a mianowicie: dh. inż. L. Wierzbowski, W. Nowotarski, F. Karpiński, T. Karmański, dr. W. Gwoździewicz i J. Miodoński.

Do komisji rewizyjnej wybrano przez aklamację d-hów: Kosonia, Białka, Namysłowskiego i Dubowskiego.

Wybór delegatów na radę dzielnicową uchwalono poruczyć zarządowi.

Sosnowiec.

W dniu 6 stycznia r. b. w gnieździe Sosnowiec III, odbyła się uroczystość tradycyjnego opłatka dla członków, ich rodzin i sympatyków.

Uroczystość poprzedziło odśpiewanie kolęd, potem prezes gniazda dh. Wacław Kowalski wygłosił przemówienie, pełne zachęty do dalszej owocnej pracy

dla ojczyzny i sokolstwa, i złożył obecnym życzenia.

W dniu 2 lutego r. b. dh. prezes Kowalski wygłosił odczyt o powstaniu styczniowem. Po odczycie, licznie zebrani sokoli, sokolęta i sympatycy przy wtórze orkiestry odśpiewali hymn sokoli, poczem rozpoczęła się zabawa taneczna.

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

Założce.

Od zarządu gniazda w Założcach otrzymujemy, z prośbą o zamieszczenie w „Przewodniku", następujące pismo:

W wykonaniu zapadłej uchwały na walnem zgromadzeniu członków gniazda sokolego w Założcach — wszystkim gniazdom i okręgom sokolim, które pośpieszyły dotychczas z wydatną pomocą pieniężną naszemu gniazdu, będącemu w ciężkich warunkach materjalnych, tą drogą składamy serdeczne podziękowanie.

Zarząd.

Dnia 10 lipca gniazdo brało udział w zlocie dzielnicy pomorskiej w Gdyni, w liczbie 21 osób; dnia 14 i 15 sierpnia w uroczystości jubileuszu 550-lecia sprowadzenia obrazu cudownego na Jasną Górę.

Sekretarzem gniazda na rok 1932 r. wybrany został dh. Stanisław Manowiecki, który pełnił swoje obowiązki przez cały rok. W okresie tym kancelarja załatwiła 85 pism otrzymanych i około 2.000 pism wysłanych.

W roku 1932 przyjęto do gniazda 16 druhów, 4 druhny, mł. męskiej 8, mł. żeńskiej 2 — razem 30. Wykreślono na własne żądanie lub za nieopłacenie składek druhów 23, druhen 10, mł. męskiej 7, mł. żeńskiej 2 — razem 42. Stan członków na 1.I. 1933 r. był następujący: druhów 116, druhen 35, mł. męskiej 24, mł. żeńskiej 11, razem 186, w tej liczbie umundurowanych 86.

Skarbnikiem gniazda początkowo był wice-prezes Mróz, a następnie dh. Rodzik.



Ze zlotu okręgu I Związku sokolstwa polskiego we Francji. Ćwiczenia w Noeux les Mines.

DZIELNICA MAZOWIECKA.

Warszawa III.

W roku 1932 w gnieździe odbyło się 13 posiedzeń zarządu, 1 walne zgromadzenie sprawozdawcze i 2 nadzwyczajne walne zgromadzenia.

Prezesem gniazda został wybrany dh. Wacław Burcicki.

W roku 1932 wpłynęło do kasy gniazda zł. 1.927.68 — rozchodowano zł. 2.187.83. Niedobór zł. 260.15.

Komisja rewizyjna uchwaliła wnieść na walne zebranie o udzielenie zarządowi absolutorjum z rachunków za rok 1932.

Obowiązki naczelnika przez cały rok 1932 pełnił druh St. Manowiecki.

Dnia 17 stycznia r. ub. odbyły się za-

wody w dłoniówce pomiędzy zespołami gniazd warszawskich, w których to zawodach gniazdo Warszawa III brało udział.

Dnia 21 lutego r. ub. w zawodach gimnastycznych druhen gniazd warszawskich brały udział druhny w stopniu wyższym. Dnia 24 kwietnia druhny brały udział w zawodach gimn. okręgowych w stopniu wyższym i o pierwszeństwo okręgu. Na zawody okręgowe w dniu 8 maja gniazdo wysłało zastęp druhen do stopnia niższego. W zawodach lekkoatletycznych międzygniazdowych gniazd okręgu warszawskiego w dn. 29 maja brał udział zastęp druhów. Dnia 19 czerwca w pokazie gimnastycznym okręgowym wzięło udział 23 członków ćwiczących gniazda. Dnia 31 sierpnia odbyły się zawody lekkoatletyczne eliminacyjne druhów o nagrodę dh. Józefa Sztechmana i o mistrzostwo gniazda. Mistrzem gniazda w siedmioboju lekkoatletycznym został druh Tadeusz Dziewulski. Dnia 20 października odbyły się finałowe zawody lekkoatletyczne o nagrodę druha Sztechmana. 1-sze miejsce w tych zawodach zdobył dh. Tadeusz Kozłowski.

W czasie od dnia 1 do 29 sierpnia druhna Wł. Wisłocka ukończyła związkowy kurs gimnastyczny w Kozłówce. Dwutygodniowy kurs gimnastyczny związkowy w dn. od 1 do 15 sierpnia w Warszawie ukończyli druhowie: Henryk Foltz, Tadeusz Dziewulski, Józef Kopeć.

Ćwiczenia odbywały się stale przy dość licznym udziale ćwiczących, dzięki dobrym instruktorom. Największą bolączką gniazda jest szczupłość sali gimnastycznej i brak boiska, co utrudnia pracę, odstrasza mniej wytrwałych i uniemożliwia osiągnięcie lepszych rezultatów.

Przewodniczącym komisji kulturalno-oświatowej gniazda był druh vice-prezes Teofil Bukowski. W roku 1932 komisja urządziła ośm różnych imprez, z których dochodu osiągnięto zł. 368.66.

Przewodniczącą wydziału sokolic była druhna Wanda Pęska. Posiedzeń wydział sokolic w ciągu roku odbył 8 i 1 ogólne zebranie druhen. Zaznaczyć należy, że wydział dopomaga w dużym zakresie wydz. techn. w prowadzeniu ćwiczeń i że w roku sprawozdawczym, jak i w roku 1931 wykazał się o wiele intensywniejszą pracą, niż w latach poprzednich.

Dnia 15 lutego r. b. odbyło się walne zgromadzenie doroczne gniazda, na którem dokonano wyborów, jak następuje: na prezesa został wybrany trzecią kadencją druh Wacław Burcicki, na wiceprezesa ponownie druh Teofil Bukowski, na członków zarządu: druh J. Eberhardt, St. Feder, E. Jur, Wł. Jakubowski, T. Kozłowski, W. Łopacki, H. Makowski, St. Manowiecki, Fr. Reidt, J. Rodzik, J. Sztechman, T. Talikowski.

Warszawa X.

Dnia 12 lutego r. b. w sali parafjalnej przy ul. Marymonckiej odbyło się walne zgromadzenie sprawozdawcze gniazda im. króla Jana Sobieskiego.

Z liczby mających prawo głosu 63 członków gniazda, obecnych było na zebraniu w/g. listy obecności 22.

Zebranie zagaił prezes gniazda dh. Stanisław Filipiński.

Przed przystąpieniem do wyboru przewodniczącego, dh. prezes wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie pamięci zmarłego w r. 1932 członka gniazda ś. p. druha Ksawerego Kosińskiego.

Następnie dh. prezes zaproponował na przewodniczącego zebrania kapelana gniazda, ks. Władysława Mroczka, miejscowego proboszcza, co zebrani jednomyślnie przyjęli.

Ks. Wł. Mroczek podziękował za powołanie go na przewodniczącego i zaprosił na sekretarkę dh. Marję Filipińską, na asesorów dh. Jana Szybińskiego i dhnę Irenę Gerykównę oraz odczytał porządek dzienny.

Protokóły poprzedniego walnego zgromadzenia i zgromadzenia nadzwyczajnego z dnia 1 września 1932 r., zatwierdzono.

Protokół komisji rewizyjnej odczytał dh. Ignacy Kus.

Dh. prezes odczytał sprawozdanie z działalności zarządu i sprawozdanie rachunkowe za rok 1932 r.

Dh. przewodniczący otworzył dyskusję nad sprawozdaniem zarządu, w której zabrał głos dh. W. Zieliński, stwierdzając, że, jak wynika ze sprawozdania, gniazdo nazewnątrz było godnie reprezentowane, natomiast wewnątrz nie wykazało intensywnej pracy.

Ks. Wł. Mroczek apeluje, aby w myśl hasła „w zdrowem ciele — zdrowy duch" wytrwać, gorliwie dążyć do urzeczywistnienia ideałów sokolich oraz przez zainteresowanie ćwiczeniami ściągać młodzież, której gniazdo tak potrzebuje.

W dalszej dyskusji na wniosek dh. prezesa walne zgromadzenie zobowiąza-

ło naczelnika gniazda, dh. St. Żbikowskiego, do gorliwego zajęcia się stroną techniczną oraz wystarania się odpowiedniego instruktora dla drużyny męskiej, jak również przedstawienia na posiedzeniu zarządu projektu pracy technicznej w gnieździe na najbliższą przyszłość.

Dh. Ignacy Kus wysunął wniosek zamknięcia dyskusji, zatwierdzenia sprawozdania i wyrażenia zarządowi podziękowania.

Wniosek jednomyślnie przyjęto.

Dh. prezes odczytał projekt budżetu na rok 1933 w ogólnej sumie zł. 2.300.— po stronie wpływów i wydatków.

Po dyskusji, budżet zatwierdzono z prawem przelewania poszczególnych sum z pozycji na pozycję, celem ułatwienia zarządowi gospodarowania.

Na wniosek ks. Wł. Mroczka przez aklamację do komisji rewizyjnej na rok 1933 wybrani zostali powtórnie druhowie: Jan Leszek, Ignacy Kus i Konstanty Żurniewicz.

Na wniosek dh. prezesa walne zgromadzenie upoważniło zarząd do delegowania na posiedzenia rady dzielnicowej i okręgowej przedstawicieli gniazda z pośród członków zarządu.

W sprawie poświęcenia sztandaru zabierając głos dh. prezes zaznaczył, że sztandar jest gotów, należność w ogólnej sumie zł. 1.200.— została uregulowana, natomiast brak jest pieniędzy na drzewce, które kosztować będzie około złotych 250.— i sumy zł. 500.—, wstawionej do budżetu, na urządzenie poświęcenia sztandaru, oraz nadmienia, że urzeczywistnienie tego zależy od dobrej woli członków, wyrażającej się w jak najszybszem uregulowaniu zaległych składek.

Na wniosek dhny. Szybińskiej postanowiono zorganizować przy pomocy L. O. P. P. kurs przeciwgazowy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, posiedzenie zamknięto, a zebrani wyrazili podziękowanie ks. kapelanowi Wł. Mroczkowi za przewodnictwo.

Radziejów.

(Korespondencja).

Dn. 6 stycznia r. b. odbyło się w Radziejowie urządzone staraniem miejscowego gniazda przedstawienie p. t. „Bolszewicy pod Warszawą" — Stefanowskiej i „Opętany Błażek" — Anczyca.

Jeszcze na długo przed przedstawieniem, kasa była oblegana, co rzadko zdarza się w naszem mieście i prawie wszystkie miejsca były wykupione. Sala została wypełniona po brzegi. Przedstawienie rozpoczęło się punktualnie o godz. 7 m. 30 i odbywając się b. składnie rozwijało przed słuchaczami piękną treść, a z odczuciem wielkiej miłości ojczyzny grana sztuka oczarowała słuchaczów. Niemilknące brawa świadczyły o spełnieniu misji aktorów z amatorstwa, którzy role swe grali, jak artyści. Szczególnie wymienić należy druhny Perkasównę i Chmielewską.

Druga sztuka p. t. „Opętany Błażek" rozweseliła słuchaczów, szczególnie Błażek, (dh. Albin Kopkiewicz), który swym ubiorem, minami i postawą był niezrównany. Publiczność z żalem opuszczała salę wznosząc okrzyki na cześć „Sokoła", a prezes dh. dr. Kaliszek podziękował za poparcie i uznanie pracy sokolej.

Następnie odbyła się zabawa taneczna.

Nazajutrz po zabawie odbył się opłatek.

Opłatek zaszczycił swą obecnością ks. prefekt J. Wieczorek oraz przedstawiciele Stowarzyszenia młodzieży.

Podczas przedstawienia, zabawy, jak również uroczystości opłatka, przygrywała orkiestra z Radziejowa pod batutą pp. Orzechowskiego i Lewandowskiego. „Sokół" w Radziejowie dziękuje wszystkim za poparcie, widząc w tem podnietę do dalszej pracy dla podniesienia idei sokolej.

DZIELNICA POMORSKA.

Rada dzielnicowa.

Zjazd rady dzielnicowej pomorskiej odbył się w dniu 22 stycznia r. b.

Sprawozdanie z tego zjazdu zamieścimy w numerze kwietniowym „Przewodnika", obecnie zaś podajemy wyniki wyborów.

Nowe przewodnictwo dzielnicy pomorskiej stanowią druhowie: prezes — dr. Stanisław Skąpski, I wice-prezes — mec. Suchecki, II wice-prezes — pos. W. Pawlak, sekretarz — J. Kilanowski, naczelnik — P. Bączyński, skarbnik — W. Matczak, przewodnicząca wydziału sokolic — T. Majowa, zastępcy naczelnika — P. Dostatni, J. Rogoziński i F. Gołembiewski, zastępca sekretarza — M. Zieliński.

Siedziba przewodnictwa dzielnicy przeniesiona została z Grudziądza do Torunia i mieści się przy Rynku Nowomiejskim Nr. 26.

Grudziądz.

(Sekcja kajakowa).

Walne zebranie sekcji kajakowej gniazda I. zgromadziło znaczną liczbę członków, którzy z zaparciem siebie przyczynili się w znacznej mierze do rozwoju tej najzdrowszej gałęzi sportu, stawiając swe wyrobienie na wysokim poziomie.

Zebranie zagaił kierownik sekcji, dh. Nowak, witając wszystkich członków oraz zarząd gniazda. Protokół ostatniego zebrania odczytał dh. Szmelter. Na przewodniczącego zebrania wybrano prezesa gniazda dh. Banaszaka.

Z kolei przystąpiono do odczytania sprawozdania rocznego. Kierownik sekcji, dh. Nowak, przypomina pierwsze kroki sekcji, kiedy to przed rokiem zarząd zainicjował jej utworzenie; do sekretarjatu dzielnicy zwołano pierwsze zebranie konstytucyjne, które wybrało jego na kierownika, dh. Szmeltera na sekretarza, Taczyńskiego na skarbnika oraz Szukałę na gospodarza. Krótko po pierwszem zebraniu przystąpiono do mrówczej pracy nad budową kajaków, zamieniając dotychczasową szatnię gniazda I. na boisku miejskiem — na stocznię. Dzięki uprzejmości dh. dyr. Czarlińskiego zakupiono po przystępnej cenie jeden warsztat stolarski, a drugi oddał do dyspozycji dh. Józef Zieliński. Pracowano codziennie od godz. 15-tej do 21-szej pod nadzorem dh. Nowaka, który kierował pracami do końca kwietnia 1932 r. Na wiosnę stanęły na wodzie 32 kajaki, wykonane własnemi siłami w stoczni.

Trzeba było więc pomyśleć o budowie przystani, która była niezbędną. I znów przy szczerych chęciach kierownika przystąpiono do budowy, nie patrząc na dzisiejsze położenie gospodarcze. W tej pracy przyszło na rękę w znacznej mierze miasto z p. prezydentem Włodkiem oraz p. inż. Stołowskim na czele, a pod względem finansowym zarząd gniazda z prezesem dh. Banaszakiem. Harmonijna praca wszystkich członków, którzy, nie patrząc na swe stanowiska, pomagali nawet wieczorami, nie mówiąc już o członkach bezrobotnych, którzy bezinteresownie pracowali całemi tygodniami czy to w tartaku, czy przy budowie samej przystani. Niejednokrotnie zdawało się, że budowę będzie trzeba przerwać, jednakże dzięki uporczywej pracy ukończono przystań pod koniec maja 1932 r.

Dnia 5 czerwca odbyło się poświęcenie przystani.

Był to dzień wielkiego znaczenia dla młodego jeszcze sportu kajakowego w „Sokole".

Rozpoczęło się teraz szlachetne współzawodnictwo o pierwszeństwo w sekcji, z coraz lepszemi wynikami. Liczne wycieczki zbiorowe urozmaicały członkom program niedzielny, przyczem wymienić należałoby wycieczki do Gdyni, Bydgoszczy oraz Warszawy.

W Gdyni osiągnęła sekcja swoje pierwsze zwycięstwo. Mianowicie zdobyła mistrzostwo morskie oraz jedno drugie i jedno trzecie miejsce. Następnie w Bydgoszczy — mistrzostwo Pomorza oraz mistrzostwo Bydgoszczy i dwa trzecie miejsca. Na mistrzostwach miasta zdobyto 4 pierwsze, 3 drugie i 4 trzecie miejsca. Jako największy sukces należy uważać zdobycie mistrzostwa Warszawy w jedynkach i dwójkach, a temsamem przechodniej nagrody Polskiego związku kajakowego. Równocześnie wywalczono mistrzostwo Gdańska w dwójkach.

Pomimo szczupłej przystani, przechowano w ciągu roku 64 kajaki. Oprócz tego udzieliła sekcja noclegu licznym wycieczkom, jak z Baranowicz, Wilna, Siemianowic, Krakowa, Warszawy i t. d.

Obszerne sprawozdanie uzupełnił sekretarz dh. Szmelter, wykazując ruchliwość sekcji także w dziale administracyjnym. Szczegółowe sprawozdanie ze spraw finansowych zdał dh. Tarczyński, otrzymując od komisji rewizyjnej pochwałę za wzorowe prowadzenie swych agend.

Na wniosek dh. Bączyńskiego wybrano poprzednie kierownictwo *en bloc*, a jako ławnicy weszli dh. dh. Szukała i Józefowicz. Dh. prezes Banaszak złożył nowemu kierownictwu życzenia rozwoju, oddając równocześnie przewodnictwo zebrania w ręce dh. Nowaka, który prosił wszystkich członków o dalszą miłą współpracę. Dyskutowano następnie nad budową przystani, a po załatwieniu jeszcze kilku spraw wewnętrznych sekcji, zebranie zakończono.

*

(Gniazdo żeńskie).

Dnia 7 lutego r. b. odbyło się walne zgromadzenie, które zagaiła prezeska dhna Kaczmarkówna. Na przewodniczącą wybrano dhnę Majową, a na sekretarkę dhnę Urbańską. Bardzo wyczerpujące sprawozdania z roku sprawozdawczego złożyły prezeska, sekretarka, skarbniczka, naczelniczka i kierowniczki poszczególnych sekcyj.

Sprawozdanie prezeski i sekretarki obej-

mowało całokształt pracy gniazda pod względem administracyjnym.

Stan kasy przedstawia się następująco: przychód 2.412 zł., rozchód 2.403 zł., pozostało saldo na r. 1933 — 9 zł.

Wielkie zainteresowanie wzbudziło sprawozdanie naczelniczki, z którego wynika, że gniazdo pracowało bardzo intensywnie. Przy gnieździe istnieje 8 sekcyj, a to: gimnastyczna, lekko-atletyczna, pływacka, tenisowa, łyżwiarska, gier ruchowych, dochodów niestałych i kulturalno-oświatowa. Każda sekcja, prócz dwóch ostatnich, posiada wyszkoloną instruktorkę. Do sekcji gimnastycznej należy 58 druhen. Gniazdo brało czynny udział w różnych imprezach, pochodach i zawodach. Występów gimnastycznych odbyło się 6, pozatem stawały druhny do 15 zawodów z różnych dziedzin sportu, zajmując I, II lub III miejsca. Mistrzostwo Pomorza uzyskało gniazdo w pływaniu, trójboju pań i (2 lata z rzędu) w siatkówce.

Uzupełniono zarząd przez wybór wiceprezeski, którą została dhna Bittnerowa. Wybrano również dalsze członkinie zarządu w miejsce ustępujących. Do komisji rewizyjnej ponownie dhny Brendlową i Heinkową, a do sądu honorowego dhny Gutowską, Boberską, Bydzyńską i Kellasową. Powzięto również kilka ważnych uchwał (jak stworzenie przy gnieździe drużyn ratowniczych, przygotowanie eksponatów na wystawę sokolic we Lwowie) oraz rozpatrzono szereg wniosków.

Zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: prezeska — dh. K. Kaczmarkówna, I wiceprezeska — St. Bittnerowa, II wiceprezeska — M. Wojnowska, sekretarka — A. Kujawowa, zastęp. sekretarki — M. Urbańska, skarbniczka — J. Lupianka, naczelniczka — J. Heldtówwna, członkinie zarządu dh.: Bożejewiczowa, Kamińska, Konarkowska, Kreftowa, Łęczyńska, Majowa, Schmelterówna, Skopińska, Wacławska i Zalewska.

Jachcice.

W święto Trzech Króli gniazdo męskie, łącznie z gniazdem żeńskiem i miejscową placówką powstańców i wojaków, urządziło obchód gwiazdkowy. Dh. prezes Krygiełka zagaił uroczystość, witając wszystkich obecnych, dzieląc się z członkami opłatkiem. Orkiestra gniazdowa odegrała kilka kolęd. Punktem kulminacyjnym obchodu było wystawienie „Jasełek“, układu i reżyserji dha sekretarza Jana Eisopa. Piękne efekty świetlne były dziełem skarbnika gniazda dha Schudy. Huragan oklasków i ogólne uznanie zdobyły sobie druhenki Krygiełkówna, Ibronówna, Owczarkówna, a szczególnie Staruszkiewiczówna, za przepiękne dekoracje. Ogólne ożywienie wywołało zjawienie się gwiazdora (druh Br. Wiczyński).

W czasie rozdawania podarków przemawiali dh. Eisopowa, prezeska gniazda żeńskiego, i dh. Janas, prezes placówki powstańców i wojaków. Uroczystość zakończono wspólnem odśpiewaniem kolęd, poczem odbyły się tańce.

Nakło.

Dnia 29 stycznia r. b. odbyło się walne zgromadzenie gniazda Nakło.

Imieniem ustępującego zarządu zagaił walne zgromadzenie dh. prezes Andrzej Piechota, witając obecnych stosownem przemówieniem i odczytując porządek obrad.

Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano dha Malczewskiego. Ze sprawozdań zarządu za rok 1932 wynika, że gniazdo liczy 94 członków, w ciągu roku przybyło 19, wystąpiło zaś 18. W roku sprawozdawczym odbyło się 1 walne, 6 miesięcznych i 12 zebrań zarządu. Gniazdo brało udział we wszystkich uroczystościach, oraz w zlotach w Więcborku, Kcyni i Gdyni. Urządzono publiczny pokaz ćwiczeń sokolich, przeprowadzono międzygniazdowe zawody Bydgoszcz — Nakło w Nakle, brano czynny udział w zawodach pow. komitetu w. f. i p. w., zaś w koszykówce gniazdo zdobyło wicemistrzostwo powiatu.

Spawozdanie skarbnika wykazuje w przychodzie zł. 925,47, zaś w rozchodzie zł. 924,08.

Po przeprowadzeniu wyborów, zarząd ukonstytuował się następująco:

Stefan Malczewski — prezes, Bronisław Jeż — I wiceprezes, Feliks Ronka — naczelnik, Franciszek Banaś — sekretarz, Alojzy Zdrojewski — skarbnik, Ludwik Pieprz — gospodarz, Fr. Orzechowski — gospodarz, Andrzej Piechota — chorąży, Klemens Borzych — zast. naczelnika, Maks. Ossowski — zast. sekretarza, S. Gniatczyk — II wiceprezes.

Po przedstawieniu programu pracy na rok 1933, dh. prezes podziękował ustępującemu zarządowi za jego pracę, apelując do druhów o popieranie poczynań i o liczne branie udziału w ćwiczeniach i zebraniach. Na zakończenie odśpiewano marsz sokoli.

Gdańsk.

Tradycyjny obchód gwiazdkowy gniazda gdańskiego odbył się w trzecie święto Bożego Narodzenia.

Najpierw wręczono podarunki gwiazdkowe dziatwie sokolej. Z płonącemi radośnie twarzyczkami dziatwa odśpiewała kilka kolęd polskich, dziękując zarazem zarządowi za miłe przyjęcie.

Następnie rozpoczęła się uroczystość gwiazdkowa dla starszych członków. Po odśpiewaniu kolęd, wysłuchano pięknego koncertu melodyj polskich.



Druhny chojnickie podczas tańca marynarzy.

Druh prezes Ziehms, zagaiwszy uroczysty wieczór, powitał najpierw zebranych: sokolice, sokołów i gości, a szczególnie prezesa honorowego inż. Gruetzmachera, honorowego prezesa gminy polskiej J. Czyżewskiego, p. posła Lendziona i redaktora Sędzickiego, jako przedstawiciela prasy, poczem wygłosił przemówienie okolicznościowe, zakończone oświadczeniem, że „Sokół" w Gdańsku istniał, istnieje i istnieć będzie. Oświadczenie to zebrani owacyjnie powitali i gorąco potwierdzili.

Nastąpiła chwila łamania się opłatkiem, przyczem uczestnicy składali sobie wzajemnie serdeczne życzenia.

W harmonijnej i nastrojowej atmosferze, przy śpiewie kolęd i przy dźwięcznym koncercie, spędzono wiele miłych chwil.

Chojnice.

(Korespondencja).

Ostatnie lata, kiedy to tworzyły się na tutejszym terenie organizacje najróżniejszego pokroju, wróżyły gniazdu chojnickiemu rychłą zagładę. Tak przynajmniej twierdzili pesymiści i ludzie, sprawie sokolej niechętni.

Wszystkie podobne przypuszczenia okazały się na szczęście — zwodnemi. Ostatnie roczne walne zgromadzenie gniazda przy udziale przeszło 100 członków zadało kłam twierdzeniom osób, zdala od nas stojących, udowodniło nadto, że przeciwnie, gniazdo nie utraciło nic ze swego stanu posiadania, a krzepnie jeszcze w siły. Prawda, że nawet w ostatnim roku gniazdo przechodziło różne koleje — tem dumniejszem jednak okiem sternicy gniazda z zasłużonym dh. prez. prof. Szczepańskim na czele mogą patrzeć na dorobek całorocznej ofiarnej pracy.

Gniazdo liczy ogółem 226 członków. Gniazdo urządziło wycieczkę, kulig, trzy

wieczorki towarzyskie, „gwiazdkę" sokolą, kurs obrony przeciwgazowej, oraz dwukrotnie wystawiło „Jasełka". Na zlocie dzielnicowym w Gdyni gniazdo było reprezentowane przez 40 ćwiczących.

Pod względem technicznym gniazdo podzielone jest na oddziały: druhen, druhów i młodzieży i posiada następujące sekcje: gimnastyczną, lekkoatletyczną, piłki nożnej, gier sportowych, kolarską, ping - pongową, hokeya na lodzie i teatralną. Sekcje lekkoatletyczna i piłki nożnej są zrzeszone w ogólnopolskich związkach sportowych. Druhowie z zamiłowaniem uprawiają również pływanie, a zimą, w sali, pięściarstwo. Wynikami sportowemi gniazdo przoduje innym towarzystwom i zajmuje pierwsze miejsce w okręgu II. Państwową odznakę sportową zdobyło 43 członków.

Obecny na walnem zebraniu komendant powiatowy p. w. i w. f., p. por. Müller, stwierdziwszy, że gniazdo owocnie współpracuje z wojskiem, życzył dalszego pomyślnego rozwoju. Delegat Polskiego czerwonego krzyża, p. kpt. Krzemiński wyraził podziękowanie za żywy udział członków gniazda w akcji P. C. K.

Bogaty plon całorocznej pracy to najlepsza odpowiedź dla tych wszystkich, którzy twierdzą, że sokolstwo jest przeżytkiem.

Z mocnem postanowieniem wytężonej pracy i z niezłomną wiarą wiarą w dalsze sukcesy — wstępuje gniazdo chojnickie pod wodzą dh. prez. Czarnowskiego w nowy okres pracy.

W. R.

Stęgosz.

Doroczne walne zgromadzenie gniazda Stęgosz odbyło się dnia 29 stycznia r. b.

W skład nowego zarządu weszli druhowie: prezes — Feliks Filipiak, wiceprezes — Jan Szewczyk, sekretarz — Franciszek Remplewicz, naczelnik — Jan Błaszczyk, skarbnik — Jan Jacoszek, członkowie — Wiktor Paczkowski i Stanisław Nawrocki.

Gniazdo istnieje od r. 1925 i liczy obecnie 32 członków.

Pomimo trudności, z jakiemi gniazdo walczy, praca jest tam intensywna, jakie jednak daje owoce — konkretnie jeszcze nie wiemy. Niedość jest bowiem wybrać zarząd i na tem poprzestać.

Bydgoszcz.

(Korespondencja).

Chcąc połączyć przyjemne z pożytecznem, w programie pracy na rok bieżący, obok podstawowych ćwiczeń gimnastycznych, przewidziano urozmaicenia, dostosowane do poszczególnych pór roku.

W okresie zimowym program przewiduje sporty zimowe, jak: łyżwiarstwo, saneczkowanie, kuligi i t. p.

Po za regularnemi lekcjami gimnastycznemi, organizujemy kurs instruktorski dla druhen, przygotowujemy się do konkursu gimnastycznego, ogłoszonego przez miejski komitet w. f. i p. w., mającego się odbyć w drugiej połowie marca.

Następnem zadaniem będzie przygotowanie się do zawodów, w których brać będzie udział gniazdo Pabjanice z dh. Wajsówną na czele.

Ponadto zawodniczki wezmą udział w zawodach związkowych we Lwowie, a oprócz tego we wszystkich zawodach okręgowych, dzielnicowych, w. f. i p. w., P. z. l. a., o państwową odznakę sportową i t. p.

Wysiłki nasze idą obecnie w kierunku urządzenia tygodnia propagandy sokolej, organizujemy wystawę robót ręcznych, która projektowana jest na marzec r. b. Wystawa ta będzie zakończeniem pracy w sezonie zimowym.

W okresie wiosennym projektowane są wycieczki, zabawy ogrodowe, pokazy gimnastyczne, gry w krokieta, tenis, łucznictwo oraz obóz letni, którego uczestniczki już z utęsknieniem oczekują, a pokrzepione przystąpią do właściwej pracy w sezonie jesiennym, którego projekt obejmuje, po za ćwiczeniami gimnastycznemi, urządzanie przedstawień, pogadanek dla młodzieży, odczytów, kursów ratownictwa, lekcji śpiewu, robót ręcznych, naukę gier ruchowych, jak ping - pong i t. p., wykładów kulinarnych i t. d.

Dla ścisłości zaznaczyć należy, że nasze zebrania plenarne urozmaicone są deklamacjami, a wykłady i referaty mają na celu oświatę i wyrobienie charakteru w drużynie.

Bydgoszcz V.

Dążenia zarządu gniazda V. zostały przy pomocy okręgowego wydziału sokolic wprowadzone w czyn. Utworzono oddział żeński.

W styczniu roku ub. zwołano pierwsze zebranie organizacyjne. Zebranie konstytucyjne odbyło się 2 marca. Rozwój i harmonijną współpracę w ciągu roku zobrazował zarząd na walnem zgromadzeniu, które odbyło się dnia 6 stycznia r. b.

Zebranie zagaiła prezeska gniazda, dh. Ratajczakowa, w obecności przeszło 40 druhen, zarządu gniazda V-go, oraz gości.

Przewodniczyła dh. prof. Albrychtowa, na sekretarki powołano dh. Piotrowską i dh. Kałasównę, na ławników prezesa gniazda V. dh. Męczyńskiego i sekretarza okr. IV-go dh. Bączyńskiego. Sprawozdania wykazały żywotność zarządu.

Do nowego zarządu wchodzą druhny: Ratajczakowa — prezeska, Sadowska — zastępczyni, Kałasówna — sekretarka, Krzemkowska — zast. sekretarki, Orczykowska — naczelniczka, Walczakówna— zast. naczelniczki, Skutecka — skarbniczka; komisja rewizyjna: dh. Małecka i Chrobakowa.

Uchwalono zorganizować sekcję pingpongową, wziąć udział w wystawie robót ręcznych, wreszcie urządzić obchód pierwszej rocznicy założenia.



Dh. W. Teskowa, prezeska gniazda żeńskiego w Bydgoszczy, wiceprzewodnicząca wydziału sokolic dzielnicy pomorskiej, odznaczona została za pracę społeczną krzyżem oficerskim „Polonia Restituta".

Fordon.

Dnia 27 stycznia r. b. odbyło się walne zgromadzenie żeńskiego gniazda. Obrady zagaiła prezeska dh. Szreybrowska, witając władze i licznie zebrane druhny.

Na przewodniczącego zaproszono prezesa okręgu V-go, dh. Malczewskiego, protokół pisała dh. Zielińska.

Z odczytanych sprawozdań wynika, że członkiń liczy gniazdo obecnie 25, odbyło się 11 zebrań plenarnych, lekcyj gimn. 27; 11 druhen brało udział w ćwiczeniach podczas zlotu okręgowego, a 12 w zlocie dzielnicowym w Gdyni; urządzono przedstawienie, wycieczkę, wysłano 2 druhny na okręgowy kurs techniczny do Bydgoszczy.

Dochód w roku sprawozdawczym wyniósł zł. 688,97, rozchód — zł. 711,05.

W tajnem głosowaniu wybrano na prezeskę dh. Jadwigę Sułkowską, na wiceprezeskę — dh. Ziółkównę, na sekretarkę dh. Jadwigę Zielińską, na naczelniczkę dh. Jarzębską, na skarbniczką — dh. Konstancję Zielińską.

W dyskusji podkreślono nieuzasadniony brak zrozumienia i nieprzychylność obywatelstwa miejscowego dla „Sokoła" wogóle, szczególnie zaś dla gniazda żeńskiego.

Nikłą liczbę lekcyj gimnastycznych trzeba tłumaczyć brakiem sali gimnastycznej na miejscu.

DZIELNICA ŚLĄSKA.

Dzielnicowy kurs druhen.

W dniach od 6 do 10 stycznia r. b. odbył się w Królewskiej Hucie, kurs dla druhen, przeprowadzony po raz pierwszy przez dzielnicowy wydział techniczny druhen.

W kursie brało udział 26 druhen z 16 gniazd (8 okręgów), w czem 2 druhny z Raciborza (Śl. Opolski).

Kursistki skoszarowane były w gimnazjum handlowem.

Plan zajęć w godzinach od 6 do 20.30 obejmował: musztrę, systematykę, lekcje praktyczne, gry i zabawy, tańce i śpiewy, dzieje w. f., historję i organizację sokolą, naukę o zdrowiu, obronę przeciwgazową i ćwiczenia dla własnej wprawy.

Funkcje instruktorów pełnili: dhna dz. nacz. Walerja Gawlikówna — kierownic-

two kursu, musztrę, systematykę toku lekcyjnego, tańce i śpiewy, dhna Walerja Koberówna — lekcje praktyczne, gry i zabawy, druh Juljusz Szydło, nacz. okr. III. — systematykę przyrządową, ćwiczenia dla własnej wprawy, dhna Anna Duszanka — historję w. f., historję i organizację sokolą oraz naukę o zdrowiu; dhna Jaskółczanka prowadziła administrację kursu.

Wszyscy instruktorzy ofiarowali pracę swą bezinteresownie.

Z ramienia przewodnictwa dzielnicy opiekę i nadzór nad kursem sprawowała dhna Spaltensteinowa, przewodnicząca dzieln. wydziału sokolic.

Druhny były w czasie kursu karne, starały się podołać wymaganiom i w zupełności zadowoliły kierownictwo kursu, które jest przekonane, że, o ileby kursistki wiedzę swą pogłębiły i ugruntowały na dalszych kursach, stałyby się wzorowemi naczelniczkami gniazd.

Dział kulinarny, jeden bodaj z najtrudniejszych działów, spoczywał w rękach druhny Drobikówny, która ze swego zadania wywiązała się znakomicie ku ogólnemu zadowoleniu.

Zakończenie kursu odbyło się dnia 10 stycznia. Druhny w przepisowych strojach wykonały ćwiczenia, tańce oraz pląsy, a następnie prezes dzielnicy dh. Kowalczyk, po krótkiem przemówieniu, wręczył im zaświadczenia z odbytego kursu, zachęcając do intensywnej i wytrwałej pracy w gniazdach, zwracając się szczególniej do druhen z Raciborza, by nie zrażały się przeszkodami, na jakie natrafiają, lecz by stały na straży polskości i pielęgnowały ideologję sokolą.

Następnie odbyła się pożegnalna kolacja, podczas której w serdecznych słowach przemówił wice-prezes dzielnicy, dh. Spaltenstein, oraz przewodnicząca wydziału sokolic okręgu III, dhna Nawrotowa.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

Z dzielnicowego wydziału sokolic.

Dnia 5 lutego odbyło się plenarne zebranie dzielnicowego wydziału sokolic wraz z przedstawicielkami okręgów i wydziałów okręgowych. Obecnych było 30 druhen z 10 okręgów: (gnieźnieński, inowrocławski, kępiński, kościański, leszczyński, lwówecki, poznański, rogoziński, wągrowiecki, wroniecki). Przewodnictwo dzielnicy reprezentowali: wice-prezes dr. Pluciński, sekretarz dh. Fellner i skarbnik dh. Karge. Obrady zagaiła przewodnicząca dhna Rozmiarkowa.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedniego zebrania — zabrał głos wice-prezes dzielnicy dh. Pluciński, witając serdecznie wszystkie druhny, następnie podkreślił wielką i ważną rolę, jaką odgrywa kobieta w życiu rodzinnem i w organizacji sokolej i jakie stąd dla niej wynikają obowiązki, wreszcie złożył w imieniu przewodnictwa dzielnicy życzenia pomyślnych obrad.

Z kolei przedstawicielki okręgów składały sprawozdania z prac w okręgach; ze sprawozdań tych wynika, iż pomimo trudności i ciężkich warunków — praca nagół rozwija się pomyślnie.

Następnie sprawy oświatowe referowała przewodnicząca sekcji dhna dr. Stelmachowska. Sekcja oświatowa opracowała 9 wykładów.

W związku z tem dhna referentka podyktowała pytania, na które wydziały powinny dać odpowiedzi pod koniec roku.

Dalej przedstawiła sprawę „Okólnika", który ukazywałby się co miesiąc i docierałby do każdej druhny. Wydany został okazowy numer tego pisma.

Wreszcie dhna dr. Stelmachowska poruszyła sprawę urządzenia w poście parodniowego kursu oświatowego. Na temat spraw oświatowych potoczyła się ożywiona dyskusja, w której rezultacie druhny przyjęły „Okólnik" bardzo życzliwie. Stronę finansową rozstrzygnięto w ten sposób, że uchwalono dobrowolne opłaty. Gniazda będą płaciły od 20 druhen 1.— zł., i od każdej zaczętej dwudziestki następnej 1.— zł. Za zbieranie tych składek i przesyłanie ich co miesiąc dzielnicowemu wydziałowi są odpowiedzialne wydziały okręgowe.

Uchwalono również, o ile warunki na to pozwolą, urządzenie w poście parodniowego kursu oświatowego.

Sprawy techniczne omawiała dhna nacz. Kasprzakówna, kładąc nacisk m. in. na potrzebę kursów okręgowych. Kurs dzielnicy odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie czerwca. Zalecono również wysyłać naczelniczki okręgowe na kursy związkowe. Następnie zwrócono uwagę na to, że każda druhna ćwicząca powinna mieć kartę zdrowia.

Po zakończonych obradach, odbyła się w biurze „Sokoła" herbatka.

Nowy Tomyśl.

Dnia 28 grudnia r. ub. odbyło się roczne walne zgromadzenie gniazda, przy udziale 43 członków. Obrady zagaił dh. prezes Pieniężny, witając przedstawicieli władz okręgu lwóweckiego i zebranych członków.

Następnie uczczono pamięć zmarłych członków w roku 1932 ś. p. dha Wojciecha Janiszewskiego, Stanisława Michalaka, Henryka Mińskiego, Jana Piechowiaka i dhny Stefanji Bożkówny. Na przewodniczącego wybrano prezesa okr. dha dr. Szymborskiego, który na sekretarza powołał dha Żerbsta.

Obszerne i interesujące sprawozdania, ilustrujące działalność gniazda, złożyli dh. prezes Pieniężny, dhna sekretarka Wojciechowska, dh. naczelnik Adamczak i dh. skarbnik Ganz. W imieniu komisji rewizyjnej dh. Dopierała przedstawił wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum; wniosek jednomyślnie przyjęto.

W dowód uznania całorocznej pracy wybrano dotychczasowy zarząd. Zarząd tworzą więc nadal: dh. Stanisław Pieniężny — prezes, dh. Stanisław Kujawa — wice-prezes, dhna Agnieszka Wojciechowska — sekretarka, dh. Cezary Żerbst — zast. sekretarza, dh. Karol Ganz — skarbnik, dh. Józef Adamczak— naczelnik, dh. Piotr Kieszek podnaczelnik, dh. Jan Koperski, Piotr Woźniak i Marja Dziurlówna — członkowie.

Ostrów.

Walne zgromadzenie gniazda ostrowskiego odbyło się w dniu 28 grudnia roku ub. Obradom przewodniczył dh. ks. T. Zamysłowski, na ławników zaproszono dh. dh. Góreckiego i Sikorę, protokółował dh. Frąszczak.

Ze sprawozdania wynika, że przez rok ubiegły gniazdo odbyło zebrań: 1 walne, 9 miesięcznych, 13 zarządu.

Sprawozdanie kasowe wykazało dochód zł. 681.95, rozchód zaś zł. 522.99, saldo na rok 1933 zł. 158.96.

W skład zarządu weszli dh. dh.: prezes — Leon Banaszkiewicz, wice-prezes — Stanisław Michałowski, sekretarz — Ludwik Łęcki, zastępca — Roman Pawłowski, skarbnik — Franciszek Surma, naczelnik — Sylwester Rzepa, zastępcy: — Michał Litwin, Józef Banasiak, członkowie zarządu: — ks. T. Zamysłowski, M. Kothe, A. Kostrzewa, M. Frąszczak, Wł. Litwin, W. Winiarski.

Ociąż.

(Korespondencja!)

Założone w roku 1922 gniazdo sokole w Ociążu obchodziło uroczyście w ubiegłym roku 10-lecie swego istnienia i pracy. Wczesnym rankiem zebrały się drużyny sokole i okoliczne towarzystwa w życzliwie nam udzielonym przez p. hr. Szembeka parku majętności Ociąż. Przybyli również przedstawiciele okręgu w osobach druhów: Banaszkiewicza, Frączaka i Sobczyńskiego oraz przedstawicielka okręgowego wydziału sokolic druhna Zofja Kłosowa. Po próbach ćwiczeń, uformował się wspaniały pochód i wyruszył w zwartych szeregach z orkiestrą na czele na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie ruszono pochodem do parku, gdzie odbyła się defilada przed władzami sokolemi. Następnie rozpoczęła się uroczysta akademja, którą zagaił prezes gniazda dh. Cichowlas, witając władze, drużyny sokole i bratnie organizacje, oddając przewodnictwo wiceprezesowi okręgu ostrowskiego dhowi Banaszkiewiczowi, który w pięknych słowach scharakteryzował ideę sokolą. W dalszym ciągu dh. Grzelak złożył obszerne sprawozdanie z dziesięcioletniej działalności gniazda, z którego wynikało, że „Sokół“ w Ociążu miał chmurne i górne chwile w swym rozwoju, jednak piętrzące się trudności łamał i przetrwał wszystkie, i rozwija się z każdym rokiem. Niespożyte zasługi oodniesienia przedewszystkiem wartości moralnej młodzieży tutejszego gniazda położyli druhowie: Szostak, długoletni prezes i Brzeziński długoletni sekretarz gniazda, którzy umieli skupić w „Sokole“ część społeczeństwa i zachęcić ją do pracy. To też na tem miejscu należy im wyrazić cześć za szlachetną pracę dla dobra sokolstwa i ojczyzny. Oby takich było jak najwięcej. Z kolei nastąpiło odczytanie nadesłanych telegramów, wbijanie gwoździ pamiątkowych w sztandar (który gniazdo posiada od roku 1924) oraz przemówienia i składanie życzeń przez przedstawicieli towarzystw. Treść przemówień była wzniosła; podkreślić wypada przemówienie dha Bereszyńskiego z Ostrowa, założyciela tutejszego gniazda, który zwrócił uwagę na to, że „Sokół“ łączy wszystkie stany i warstwy społeczne, że sokolstwo nie służy partjom, ale narodowi i ojczyźnie.

Akademja przeplatana była deklamacjami, wygłoszonemi przez druhny i druhów, a Koło śpiewacze z Ociąża wystą-

piło ze śpiewami pod batutą swego dyrektora p. Rejewskiego. Odśpiewaniem „Roty“ zakończono uroczyste zebranie. Po przerwie obiadowej rozpoczęły się popisy gimnastyczne pod kierownictwem uczestnika gniazda dha Grzelaka. Obrazy, gimnastyka, efektowne ćwiczenia na drążku, lekkoatletyka — bardzo się podobały zgromadzonej publiczności. Nastąpiły dalej ćwiczenia lancami, kosami i wreszcie na zakończenie pokaz boksu. Gniazdo Kalisz na uroczystość przybyło bardzo licznie i swemi popisami gimnastycznemi dało dowód szczerej pracy. Uroczystość wypadła wspaniale i pozostanie w sercach wszystkich uczestników miłem wspomnieniem.

—*St. G.*—

Gniezno.

W historji gnieźnieńskiego gniazda sokolego rok 1932 był jednym z najbardziej pomyślnych. Wspaniały przebieg uroczystości, związanych z 45-leciem istnienia gniazda męskiego, imponujący zlot okręgowy, który zgromadził na boisku „Sokoła“ dawno niewidziane tłumy, wielki rozwój nowych sekcyj, oraz rzadko spotykany wzrost liczby członków — oto najbardziej znamienne oznaki żywotności wielkiej idei sokolej na terenie grodu Lecha.

Pięknem zakończeniem tegorocznej działalności gniazda był harmonijny przebieg dorocznego walnego zgromadzenia, które odbyło się dnia 29 grudnia r. z. w sali hotelu Europejskiego. W obecności blisko 200 członków zagaił zebranie dh. prezes Bykowski, witając na wstępie delegata przewodnictwa dzielnicy dha dr. Bochenka, przedstawicielkę zarządu okręgowego druhnę Żórawską, przybyłe druhny, druhów i gości, poczem poświęcił kilka słów pamięci zmarłych w ub. roku członków ś. p. K. Szperki, W. Krzewińskiego i długoletniej sekretarki gniazda ś. p. dhny Dymczyńskiej.

Na przewodniczącego obrad wybrano dha Bykowskiego, na sekretarza dha Rasiewicza, oraz dhów: Przybyszewskiego, Olszewskiego i dr. Krukowskiego, jako ławników.

Z kolei dh. sekretarz Ciesiółka odczytał protokół ostatniego zgromadzenia, a następnie starannie opracowane sprawozdanie z całorocznej działalności gniazda, ze szczególnem uwzględnieniem uroczystości 45-lecia jego istnienia oraz przebiegu zlotu okręgowego, nad którym protektorat objął J. E. ks. biskup Laubitz. Przedstawiwszy kolejno dane statystyczne co do ilości zebrań, obchodów, wygłoszonych na zebraniach referatów oraz udziału w zlotach w Pradze i Gdyni, referent wspomniał w końcu o zawodach kościuszkowskich, na które członkowie zarządu ufundowali piękne nagrody.

Liczba członków wzrosła w przeciągu roku o 66 i wynosi obecnie 272.

Z dużem zainteresowaniem wysłuchano sprawozdania kasowego, wygłoszonego przez dha skarbnika Szawalskiego. Jak wynika z tego sprawozdania, ogólny obrót wynosił 7.789.69 zł. Stan majątkowy gniazda przedstawia się bardzo dobrze. Gniazdo posiada własne boisko, salę do ćwiczeń oraz odpowiedni lokal do zebrań. Druh skarbnik z zadowoleniem podkreślił, że g n i a z d o m a u r e g u l o w a n e w s z e l k i e s k ł a d k i i a b o n a m e n t z a „P r z e w o d n i k g i m n a s t y c z n y“ i inne pisma sokole.

Sprawy techniczne referował dh. naczelnik, stwierdzając, że druhów ćwiczących jest obecnie 54, młodzieży — 19 i dziatwy — 28. Lekcyj z druhami przeprowadzono ogółem 116, z młodzieżą 101 i z dziatwą 69. Obecnie czynne są 4 sekcje: lekkoatletyczna, gier sportowych, ping - pongowa i bokserska. Miarą ich rozwoju są sukcesy, odniesione podczas tegorocznych imprez, zarówno na boiskach Gniezna, jak i Poznania, z których wymienić należy zdobycie wice-mistrzostwa m. Gniezna w turnieju koszykówki oraz 7 nagród na zawodach z okazji święta w. f. i p. w. Podczas zawodów okręgowych druhowie zajęli 6 pierwszych i 5 drugich miejsc, wysuwając się zdecydowanie na czoło wszystkich gniazd okręgu. Wyjazdów na imprezy poszczególnych gniazd w okręgu było w tym roku stosunkowo dużo, przyczem doszły jeszcze wyjazdy na zlot dzielnicy pomorskiej do Gdyni, dokąd udało się 18 druhów ćwiczących i 15 niećwiczących, oraz na zlot wszechsłowiański do Pragi, dokąd zarząd wysłał 2 druhów. W końcu zaznaczyć jeszcze należy, że 22 druhów zdobyło państwową odznakę sportową. Wreszcie sprawozdanie złożył opiekun młodzieży i dziatwy dh. Piasecki, zaznaczając na wstępie, że młodzież i dziatwa gorliwie uczęszcza zarówno na ćwiczenia, jak i na zebranie, których było 11. Jesienią i zimą młodzież gromadzi się w świetlicy sokolej, gdzie spędza pożytecznie wolny czas.

Zanim przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniami, zabrał jeszcze głos dh. prezes Bykowski, który dał ogólną charakterystykę działalności gniazda i podniósł życzliwość społeczeństwa dla idei „Sokoła", czego dowody dało ono zwłaszcza podczas tegorocznych uroczystości gniazda; również i władze miejskie i wojskowe udziałem w tych uroczystościach objawiły swą przychylność dla organizacji sokolej. W dalszym ciągu mówca wskazał na poczynione w ub. roku inwestycje na boisku, zwłaszcza w kierunku rozbudowania sokolni oraz hali do ćwiczeń w porze zimowej. Duży nacisk położył zarząd na wyszkolenie drużyn oraz na umundurowanie, ułatwiając nabycie stroju sokolego.

Co do sprawy budowy sokolni, zarząd doszedł do przekonania, że wobec obecnego kryzysu należy pozostawić ją narazie na uboczu. Niezależnie od tego zarząd wszczął starania o zakup gruntu, przylegającego do boiska.

Po wysłuchaniu sprawozdania członka komisji rewiz., dha B. Różakolskiego nastąpiła krótka dyskusja, poczem w myśl przepisów statutu dokonano wyboru 1/3 członków zarządu. Zgodnie z propozycją zarządu, wybrano ponownie dhów Szawalskiego i Piaseckiego, oraz nowych członków druhów Rasiewicza i Elantkowskiego. Do komisji rewizyjnej powołano ponownie druhów B. Różakolskiego, Bogajewskiego i Dyamenta, do sądu honorowego druhów: dr. Tomaszkiewicza, dr. Pietrowicza, Ł. Piotrowskiego, St. Englera, dyr. Śmieleckiego, dr. Krakowskiego, Cz. Koczorowskiego i J. Kowalewskiego.

Nastąpił teraz treściwy referat dha dr. Bochenka, który przedstawił dzieje sokolstwa w poszczególnych dzielnicach, prześladowania, jakie przechodziło ono głównie w b. dzielnicy pruskiej, jego ogromne zasługi, położone około przygotowania powstania wielkopolskiego i liczny w niem udział „Sokoła". W końcu wytyczył referent zadania jakie czekają sokolstwo w obecnych przełomowych czasach.

Piękny referat przyjęto gromkiemi oklaskami.

W wolnych głosach dh. przewodniczący odczytał życzenia świąteczne i noworoczne, wystosowane przez prezesa Zw. sokolstwa polskiego dha Zamoyskiego do druhów, poczem apelem do dalszej gorliwej pracy na niwie sokolej, zebranie zamknął.

ZAGRANICĄ.

ZE ZWIĄZKU SOKOLSTWA POLSKIEGO W NIEMCZECH.

Święto sokolstwa raciborskiego.

(Korespondencja).

Do lotu, bracia — Sokoły,
rozwińcie skrzydlate hufce!
Gdzie blask jutrzenki wesoły,
tam dążcie w swojej wędrówce:
do ciał i duchów rozkwitu,
do pełni ludzkiego bytu!

Adam Asnyk.

„W zdrowem ciele — zdrowy duch!" — to szczytne hasło sokole w całej pełni znajduje zrozumienie w sokolstwie raciborskiem. Dnia 29 stycznia r. b. obchodził „Sokół" w Raciborzu piątą rocznicę swego założenia, która to uroczystości, ze względów technicznych, nie mogła się odbyć w pierwotnie przewidzianym terminie, w listopadzie r. ub. Nietyle sprawność fizyczna ćwiczących, ile raczej wartości wewnętrzne uroczystości tej nadały właściwy charakter. Cały nastrój, liczne aforyzmy sokole, któremi ozdobiona była sala „Strzechy" mówiły o głębokiem zrozumieniu przez sokolstwo raciborskie swego zadania.

Uroczystość poprzedzona była obchodem 70-tej rocznicy powstania styczniowego, zainicjowanym przez Związek Polaków. O godz. 6-tej wieczorem wkroczyły na salę w takt marsza sokolego, oklaskiwane żywiołowo przez licznie zebraną publiczność, drużyny sokole: na przedzie sztandar, potem sokolęta, sokolice i sokoli. Prezes gniazda męskiego, dh. Fr. Białdyga zagaił uroczystość, witając licznie zebranych gości i przedstawicieli władz i organizacyj społecznych.

Szczególnie serdecznie witał patrona „Sokoła" raciborskiego, jego założyciela i członka honorowego, oraz wice-prezesa Związku sokolstwa w Niemczech, dha Kazimierza Malczewskiego z Opola. W krótkiem, treściwem przemówieniu wstępnem dh prezes zwracał się kolejno do drużyny, do jej rodziców, oraz do wszystkich gości, wskazując znaczenie sokolich haseł i celów. Nadmienił przytem, jak to w roku 1927-ym dh. Malczewski w Raciborzu założył „Sokoła", i jak jego prace i trudy doznały bujnego rozkwitu, że i dziś, choć już nasz patron

nie bawi między nami, sokolstwo nadal pielęgnuje wszczepione przezeń idee.

Krótką deklamację powitalną wygłosiła 11-letnia dhna Anielka Affówna, poczem drużyna wymaszerowała z sali, a wkroczyły sokolice w liczbie 12-tu, do których dhna Affówna wygłosiła śliczny wiersz: „Do sióstr sokolic" — Zofji Wirskiej. Druhny wykonały w takt muzyki cztery obrazy ćwiczeń wolnych, odbierając za sprawne wykonanie huczne oklaski. Po druhnach wystąpiły do ćwiczeń wolnych sokolęta w liczbie 15-tu. Do nich wygłosił deklamację młodziutki druh Manderla. Sokolęta pod przewodnictwem dha Kustosia wykonały po junacku 3 obrazy, wywołując swą zuchowatą postawą i ruchami burzę oklasków. Następnie druhowie wykonali sprężyście trzy obrazy ćwiczeń wolnych, które wypadły również bez zarzutu. Do nich wystosował deklamację: „Do lotu bracia sokoły" z wielką werwą dh. Machowski. Ponownie wkroczyły na salę druhny, teraz w strojach marynarskich do „tańca marynarskiego", który wykonały bardzo zręcznie, tak, iż na ogólne życzenie musiano go powtórzyć. Następnie sokolęta wykonały bardzo sprawnie kilka piramid, a w końcu druhowie popisywali się nader trudnemi ćwiczeniami na poręczach, które swemi świetnie stosowanemi kombinacjami wzbudziły ogromny podziw. Po wyczerpaniu programu, drużyny ponownie wkroczyły na salę, gdzie przemówił do nich dh. Malczewski, składając na wstępie w imieniu Związku sokolstwa w Niemczech pozdrowienia i życzenia pomyślnego rozwoju; w dalszym ciągu swego przemówienia dał on wyraz radości, iż sokolstwo raciborskie tak dobrze pojmuje swoje zadanie i że wierne swej idei kroczy wytrwale drogą raz obraną, pomimo różnych trudności i pomimo bierności społeczeństwa, uważającego zawsze jeszcze „Sokoła" za coś przeżytego, nie odpowiadającego obecnemu ustrojowi, za mrzonki. Łącznie z tem apelował dh. Malczewski do sokolstwa, by wytrwało na stanowisku, aby podnosiło ducha w zwątpiałych i szerzyło ideę sokolą wśród szerokich mas społeczeństwa. Ze wzruszeniem wysłuchano głębokich słów dha Malczewskiego, poczem drużyna na cześć swego patrona krzyknęła trzykrotnie „czołem!".

Marsz sokoli zakończył uroczystość.

Wspomnieć jeszcze należy, iż z okazji uroczystości sokolej urządzono w jednej z sal „Strzechy" wystawę robót ręcznych, wykonanych przez druhny i druhów; wystawa ta przedstawiała się wspaniale: były tam liczne eksponaty różnych robót ręcznych, obrazy olejne i artystyczne roboty snycerskie. Zdumiewały wspaniałe hafty, śliczne i skomplikowane roboty szydełkowe, całe stosy poduszek różnych form i wiele innych rzeczy, których wyliczyć niepodobna. Całość, gustownie rozłożona i ślicznie udekorowana, robiła miłe wrażenie i świadczyła o sprawności i zmyśle artystycznym naszych druhen. Szkoda tylko, że wystawy tej nie mogło widzieć szersze grono ludności polskiej i że nie mogła ona trwać dłużej.

Po uroczystym obchodzie odbyła się zabawa.

Sokolstwo raciborskie wykazało dorobek całorocznej swej pracy, pokazało społeczeństwu, że duch sokoli to duch polski, że czyn sokoli — to czyn wzniosły, to obrona naszych skarbów religijnych i narodowych, — że myśl sokola szczytna sięga wysoko, a praca sokola daje owoce i przynosi zadowolenie wewnętrzne z wypełnienia swego obowiązku.

A. F.

„Sokół" polski na Łotwie.

(Korespondencja).

Dyneburg, w lutym r. b.

Bez względu na piętrzące się przed społeczeństwem polskiem na Łotwie trudności polityczne i materjalne, „Sokół" zdołał uwić sobie tam gniazdo, skromne wprawdzie, ale własne.

Początkowo była nadzieja, że przyjdzie nam z pomocą „Sokół" rosyjski, liczniejszy i zasobniejszy w środki, chociażby przez pamięć na pomoc, jakiej sokoli rosyjscy doznają w Polsce od sokolstwa polskiego. Nadzieje te okazały się złudą. Za salę zażądano tak wysokiej sumy, iż raczej opłaciło się dokonać wielkiego wysiłku, wynająć własną salę, sprawić najniezbędniejsze przyrządy, założyć bibljotekę i czytelnię.

Przyrządy wykonane zostały w polskiej szkole rzemieślniczej. Zarówno koszt przyrządów, jak czynsz za salę, znajduje jedyne pokrycie w ofiarności druhów i druhen, których jest ogółem pięćdziesiąt osób. Polonja łotewska, zbiedzona kryzysem, nie jest w możności dawać „Sokołowi" należytego poparcia. Trzeba też wziąć pod uwagę różne

przyczyny polityczne, które pewnym jednostkom nakazują ignorowanie sokolstwa w ogólności, chociażby miał na tem cierpieć interes ogólno - narodowy.

Pomimo tego, rogata polska natura, jak dawała sobie przez tyle lat, tak i teraz daje sobie z owemi trudnościami radę. Brak uświadomienia u swoich, wrogość obcych — nie mogą jednak obniżyć lotu sokolego. Praca codzienna idzie, a nawet projektowane są imprezy dochodowe na większą skalę.

W drugim dniu Wielkiej Nocy projektujemy urządzenie w Dyneburgu, w klubie magistratu, 1-go koncertu - balu sokolego. Po za celem dochodowym, mamy na względzie i momenty propagandowe. Niechże społeczeństwo nasze zobaczy na własne oczy sokołów i przekona się o konieczności naszej pracy. Przyobiecany mamy współudział dobrych sił artystycznych.

Zanim to się stanie i biedna nasza kasa nieco się zasilić zdoła, nie tracimy nadziei, że choć wszystko naogół kurczy się i pomniejsza, my wyjdziemy jednak z kryzysu zwycięsko. Zbyt bowiem wielką wagę mają nasze ideały sokole i narodowe, aby cokolwiek skruszyć je mogło.

Z otuchą zatem patrzymy w nasz szczupły jeszcze, ale wierny, zastęp, wołając: — Naprzód, bracia - sokoli!

Nacz. Wł. Jel.

ZE ZWIĄZKU SOKOLSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI.

Audincourt.

Doroczne walne zgromadzenie gniazda w Audincourt, odbyło się dnia 29-go stycznia r. b.

W wyniku przeprowadzonych wyborów zarząd ukonstytuował się, jak następuje:

Prezes honorowy — ks. dziekan Stefaniak, prezes — dh. Marjan Sibora, wice-prezes — dh. Wojciech Skibiński, sekretarz — dh. Jan Górnikowski, naczelnik — dh. Stanisław Sobczyk, skarbnik — dh. Albin Guzik i gospodarz dh. Boleciuk.

Do komisji rewizyjnej weszli druhowie Michał Gajda i Walenty Napierała.

KTO NIE PRENUMERUJE PISMA SOKOLEGO, UCHYBIA SOKOLEMU OBOWIĄZKOWI.



Gniazdo Noeux les Mines (Związek sokolstwa polskiego we Francji) liczy obecnie 97 członków. Fotografja przedstawia fragment z walnego zgromadzenia; w środku — prezes gniazda, dh. Szymanowski.

LIST DO REDAKCJI

„Polski nie zgubiła demokracja szlachecka, nie zgubili jezuici, nie zgubili magnaci, ale zgubiła ją niekarność". *H Sienkiewicz.*

Gdy czyta się ostatnie ustępy artykułu dha red. Antoniego Bogusławskiego p t. „Rachunek sumienia" w „Przewodniku" Nr. 12/1932 r. serce każdego sokoła napełnia niepokój. Niepokój ten wzrośnie, jeśli przypomnimy sobie, że już od dwóch lat rozlegają się ciągłe, a, niestety, bezskuteczne nawoływania do uregulowania prenumeraty za „Przewodnik". Zagrożono, że gniazda i okręgi, które nie uregulują opłat za prenumeratę, zostaną wydrukowane w „Przewodniku" ku wstydowi całej rodziny sokolej. Tymczasem dowiadujemy się, iż obecny stan sprawy nie tylko uniemożliwia dalszy rozwój naszego jedynego pisma związkowego w kierunku, nakreślonym przez redakcję, ale stawia pod znakiem zapytania — jeśli nie istnienie, to przynajmniej regularne ukazywanie się naszego „Przewodnika". „Gorzko się czyni na sercu", pisze dh. red. Bogusławski i odwołuje się do naszego rachunku sumienia.

Cios, który zdają gniazda swemu wydawnictwu, jest ciosem, wymierzonym w samo serce sokolstwa polskiego, bo trudno wyobrazić sobie dalszą pracę bez prasy, nadającej kierunek moralny i techniczny całemu sokolstwu i odzwierciadlające życie organizacji, której ponad 60-letnia twórcza działalność stanowi chlubny dorobek pokoleń przeszłych. Dorobek ten nie może być przez nas zmarnowany, bo przeczyłoby to najszczytniejszym zasadom idei sokolej. Nieuregulowanie swych zobowiązań jest niekarnością, graniczącą—z bólem muszę przyznać—z destrukcją, bo trudno sobie wyobrazić brak łącznika, jakim jest „Przewodnik". „Przewodnik" jest naszym głosem, naszem sumieniem i z chwilą, gdy głos ten zamilknie, zamilknie i sumienie, a będzie to nieomylny znak zbliżającego się upadku. Tłómaczenie się „czasami kryzysowemi" w tym wypadku nie może być uznane za usprawiedliwione, bo sokolstwo nasze przeżywało czasy znacznie cięższe i ponosiło znacznie większe ofiary, niż obecnie. Wstydby było spojrzeć w oczy naszym braciom słowiańskim, których wydawnictwa sokole stoją na bardzo wysokim poziomie, pomimo, że i tam kryzys dał się we znaki. Dlatego też mam nadzieję, że wkrótce znajdą się środki, które wreszcie zmuszą zarządy gniazd do uregulowania zobowiązań względem „Przewodnika". Stan obecny bowiem sprzeciwia się najelementarniejszym zasadom karności sokolej, a dalsze tolerowanie takiej sytuacji pociągnęłoby za sobą zanik zaufania i wiary w potęgę idei, dla której społem pracujemy.

Czołem!

Jan Rossbaum,
naczelnik gniazda w Grodzisku Maz.

KRONIKA SPORTOWA.

SŁOWIAŃSKIE ZAWODY NARCIARSKIE.

Narciarze polscy brali udział w sokolich zawodach narciarskich w Jugosławji (Bohinske Bistrice) w dniach od 17 do 20 lutego r. b.

Skład drużyny: dh. R. Bujak — kierownik, dh. Wł. Czech — do biegu na 18 km. i biegu zjazd., dh. Fr. Mrowca — do biegu złożonego, dhna Br. Polankówna — do biegu druhen i biegu zjazdowego druhen.

Dn. 21 lutego r. b. wróciła drużyna sokołów zakopiańskich przez Lublanę, Graz, Wiedeń i Kraków do Zakopanego. Zajęli oni wszystkie pierwsze miejsca za wyjątkiem konkursu skoków, w którym dh. Mrowca, mając skok z upadkiem, zajął 4-te miejsce. W zawodach, oprócz naszych druhów, startowali sokoli czescy i jugosłowiańscy. Z czeskich zawodników olimpijczycy startowali równocześnie w XIV międzynarodowych zawodach o mistrzostwo Polski w Zakopanem, niemniej jednak konkurencja była dość silna; dość wymienić nazwiska znanych zawodników jak Feisthauer, Kalcus i Hanč, zaś z jugosłowiańskich Josko Jansa — znany olimpijczyk. W biegu pań startowały: Provaznikowa, Kožarova i Visnakowa, z

których nazwiskami spotykamy się stale przy zawodach o mistrzostwa Wysokich Tatr w Smokowcu. Wszystkie te czołowe zawodniczki czeskie w biegu pań wyprzedziła znakomita nasza Bronisława Staszel - Polankowa, przychodząc do mety w czasie lepszym o 7 m. 50 s. od pierwszej zawodniczki czeskiej. W biegu zjazdowym pań, który odbywał się na przestrzeni 2 km., na trasie o charakterze alpejskim, Polankowa przyszła pierwsza do mety w czasie min. 6. 18 $^2/_5$ (t. j. o 3 min. 12 s.), zadziwiając licznie zgromadzoną publiczność swą brawurową techniką. W biegu zjazdowym na 4 km. przy udziale 118 zawodników startował także dobry zawodnik jugosłowiański Katnik Alois. Pierwsze miejsce zajął w doskonałej formie dh. Władysław Czech w czasie min. 8.58, bijąc Hanča (min. 9.49 $^2/_5$) oraz Musića (9.51 2). Trasa biegu zjazdowego była ciężka, ze względu na kryty zalesiony teren o różnicy wzniesień 800 mtr. Padający śnieg utrudniał orjentację terenu, wybicie się zatem naszego znakomitego zjazdowca i mistrza Polski za rok 1932, uważać należy za duży sukces. W biegu 18 km., startowało 130 zawodników, z czego sklasyfikowano 60-ciu. Trasa ze względu na brak dostatecznego śniegu w samej miejscowości, gdzie odbywały się zawody, rozpoczęła się podbiegiem 10 — klm., o różnicy 300 mtr wzniesienia. Dh. Fr. Mrowca uplasował się w nim na 4-tem miejscu, przybywając do mety w czasie 1 godz. 21.07. Bieg wygrał Josko Jansa w czasie 1.15 02, następnie Bohumil Hanś 1.15 27, jako trzeci Józef Feisthauer 1.20 13. 19 lutego odbyły się skoki do kombinacji i konkursu otwartego. W tych faworytem publiczności był Fr. Mrowca, który wykonał najdłuższy skok dnia 48½ mtr. Skocznia wybudowana przez Norwega, Jansena w Bohinske Bistrice, na której skakali poprzednio nasi olimpijczycy, nie pozwala na dłuższe skoki, gdyż przy skokach ponad 50 mtr., lądowanie odbywa się na teranie płaskim. Jak widać z powyższego, dh. Mrowca dał z siebie maximum tego, co można na tej skoczni osiągnąć. W kombinacji miał on skoki stylowe i najdłuższe, zaś w skokach indywidualnych, ulegając owacjom publiczności, wykonał najdłuższy skok 48,50, jednakże z podpórką. Wynik jego w konkursie otwartym skoków (4-te miejsce) świadczy pochlebnie o jego umiejętnościach skoczka, mimo że 2-gi skok policzono mu z upadkiem. W biegu złożonym (skoki i bieg na 18 km.) zajął on pierwsze miejsce (461,3 pkt.).

Organizacja zawodów była bardzo sprawna. Druhowie nasi spotkali się z nader gościnnem przyjęciem i serdecznością ze strony dhów jugosłowiańskich. Przyjmowani, jako prawdziwi bracia, na każdym kroku cieszyliśmy się ich wielką sympatją i opieką, wywożąc do kraju jak najmilsze wspomnienia z kilkudniowego pobytu w tym pięknym kraju. Na zakończenie zawodów odbyła się uroczystość oficjalnego ogłoszenia wyników, poprzedzona przemówieniami przedstawicieli tamt. ministerstw, związków sportowych oraz miasta Lublany, kierownik naszej drużyny dh. nacz. Rudolf Bujak, przemówił w imieniu naszych zawodników, dziękując za serdeczność i objawy sympatji, z jakiemi spotkali się nasi druhowie.

Czescy druhowie wyjechali na zawody w składzie 6 druhów i 3 druhen. Im też przypadł w udziale puhar przechodni dla kompletnej drużyny z największą ilością punktów. Z delegatów czeskich byli obecni nacz. dh. Klinger, nacz. Moulik i nacz. Prowaznikowa, ci ostatni, jako opiekunowie zawodników.

Wraz z prez. Ganglem i dhem Klingerem złożyliśmy wieniec u grobu dha jugosł. Maleja z narodową szarfą z napisem „Dhowi Malejowi — dhowie polscy" *).

Wnioski: mimo iż polskie sokolstwo reprezentowane było zaledwie przez 3 druhów, odnieśliśmy same zwycięstwa, zaś puhar przejdzie do nas w roku przyszłym na zawodach w Zakopanem, o których się dużo dyskutowało, a do których musimy się bardzo poważnie przygotować. Wyjazd nastąpił w ostatnim momencie przy wielkiem zdenerwowaniu zawodników, którzy pracę i zarobki musieli rzucić i na gwałt sprzęt uzupełniać, z czem mieliśmy wielkie trudności finansowe. Brak programu zawodów, brak wiadomości o tem, że na jugosłowiańskich kolejach podróż mamy gratis, naraził nas na koszty pełnych biletów.

Rudolf Bujak,
nacz. gniazda Zakopane.

*) Dh. Malej zginął śmiercią tragiczną przy ćwiczeniach na przyrządach w czasie zawodów.

Kto nie płaci składek, działa na szkodę „Sokoła".

ZE ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

KOMUNIKAT.

Pomimo zwolnienia przez Min. spraw wewnętrznych zawodów sportowych od opłat na rzecz P. C. K., zdarzały się niejednokrotnie wypadki, że magistraty, interpretując błędnie wspomnianą ustawę, ściągały te opłaty od różnego rodzaju zawodów sportowych, podciągając je pod „wyścigi", które w paragrafie ustawy, mówiącym o zwalnianiu zawodów sportowych, wymienione nie były. W niektórych wypadkach, jak np. regat wioślarskich w Bydgoszczy, sprawa oparła się o wojewódzki sąd administracyjny, który stanął po stronie magistratu.

Wobec powyższego, zarząd Z. Z. zwrócił się do Min. spraw wewn. z prośbą o wydanie zarządzenia uzupełniającego, które zapobiegłoby błędnemu interpretowaniu przez magistraty wspomnianej ustawy.

Na skutek tej interwencji, Ministerstwo spraw wewnętrznych w dniu 21 lutego r. b. wydało do wojewodów i komisarza rządu m. st. Warszawy okólnik Nr. 15, treści następującej:

„O wolności amatorskich zawodów sportowych, także regat, od opłat na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Ustawa z dn. 28 stycznia 1932 r. o opłatach od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża (Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 11) zawiera w art. 2 zwolnienie amatorskich zawodów sportowych od wymienionych opłat.

Pomimo tego zdarzają się wypadki, że niektóre gminy pobierają powyższe opłaty od takich zawodów sportowych, których charakter amatorski nie może ulegać wątpliwości. Tak np. w jednem z miast pobrano opłatę na rzecz P. C. K. od urządzanych tamże regat wioślarskich, uzasadniając powziętą w tym względzie decyzję okolicznością, że regaty wioślarskie należy uważać za wyścigi, a wyścigi, w myśl art. 1 ust. 1 cytowanej ustawy, podlegają opłacie na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Stanowisko powyższe nie może być uznane za słuszne, gdyż przy powzięciu omawianej decyzji nie wzięto pod uwagę okoliczności następujących:

Decydujące znaczenie dla zwolnienia zawodów sportowych od opłat na rzecz P. C. K. posiada stwierdzenie ich niewątpliwego charakteru amatorskiego (art. 2 ust. 1 ustawy). Okoliczność, że urządzane zawody amatorskie mają charakter wyścigów, dopiero wówczas pociąga za sobą w myśl art. 1 ust. 1 ustawy obowiązek uiszczania opłat na rzecz P. C. K., gdy wspomniane zawody połączone będą z grą lub zakładami (totalizator). Jak dotąd, tylko wyścigi konne urządzane są w ten sposób i wobec tego obowiązane są do uiszczania omawianej opłaty. Oczywiście, gdyby jakiekolwiek inne amatorskie wyścigi, np. piesze, kolarskie, wioślarskie, automobilowe i t. p. urządzone zostały w połączeniu z totalizator , tem samem podpadłyby one pod postanowienie art. 1 ust. 1 ustawy i musiałyby być obciążone opłatą na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Ministerstwo spraw wewnętrznych prosi o podanie powyższego wyjaśnienia do wiadomości i zastosowania organom, powołanym do wymierzania i poboru omawianych opłat, tudzież właściwym władzom nadzorczym.

(—) M. Dolanowski
podsekretarz stanu.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Jan Fazanowicz: — **„Gimnastyka sokoląt"**, Warszawa, 1933, stron 76. Cena zł. 3.50.

Ujrzała światło dzienne w marcu r. b. Przedwiośnie jest okresem narodzenia się miłej zewnętrznie, subtelnej w układzie, troskliwej w doborze materjału, wesołej w nastroju i formie książki pod tytułem „Gimnastyka sokoląt".

Małe dziełko, a jak wielkie daje pole do popisu tym wszystkim, którym na sercu leży zdrowie milusińskich bobasów, tej podwaliny sokolstwa, i całego społeczeństwa wogóle. Stworzył książkę człowiek wysokiej miary, jako wychowawca fizyczny. Druh Jan Fazanowicz, doskonale pojmując odpowiedzialność, ciążącą na nim, jako na autorze pracy

dla użytku praktycznego, w równym stopniu z niej się wywiązał. „Gimnastyka sokoląt" nie jest podręcznikiem metodyki ćwiczeń cielesnych dla dzieci. Jest to metodyczny układ dwunastu wzorców lekcyjnych, z których każdy można traktować, jako materjał, uświadamiający tak bardzo jeszcze kulejących w prowadzeniu ćwiczeń naszych amatorów — przodowników; jednocześnie każdy z tych wzorców jest pięknie pomyślaną całością pracy. Każdy wzorzec, z dobrze wydozowaną ilością pracy dynamicznej i statycznej, ozdobiony trafnie dobraną zabawą, stanowi mądry przepis środków, dających dużą sumę radości życia.

Książka druha Fazanowicza stanowi pierwszy krok w dzisiejszem pojmowaniu tego słowa, w dziedzinie tak ważnej, jak ćwiczenia cielesne sokoląt; wprowadzi ona niejednego przodownika na drogę prawidłowego myślenia. Kto zechce odpowiednio pracę tę wyzyskać, ten wyrobi sobie krytyczny pogląd, spojrzy za siebie i oceni błędy, popełniane dotychczas.

Lekcje, zawarte w książce druha Fazanowicza, stwarzają teren, na którym dziecko realizuje swe fantazje, nadaje konkretne kształty swej wyobraźni, nie będąc prześladowane ścisłą formą ruchu, nie obciążając delikatnego mózgu wysiłkiem dla rozumienia komendy. Drogą naśladownictwa, właściwą psychologją dziecka, lekcje te dają możność godziwego i racjonalnego wyładowania energji oraz pokonywania pozornych przeszkód. Dziecko, ćwicząc tak ułożoną lekcję, przekonywa się o swoich możliwościach wysiłku, nie zraża się, nabiera więc zaufania do siebie samego, a pobudzana do działania jego wyobraźnia — zbliża je do natury.

Wszystkim pracującym na niwie odrodzenia fizycznego, a w szczególności sokołom — gorąco polecam książkę druha Fazanowicza.

Autorowi życzę, aby praca jego w krótkim czasie doczekała się następnych wielu nakładów. Jako fachowiec składam mu podziękowanie za ten powiew świeżej wiosny w naszem technicznem piśmiennictwie sokolem, dziękuję również za włożenie na mnie obowiązku recenzenta, jaki wykonałem z prawdziwą przyjemnością i szacunkiem dla cennej pracy.

Michał Kuśmidrowicz.

Prawo o stowarzyszeniach.

Na półkach księgarskich ukazało się wielce aktualne i pożądane dla naszych gniazd wydawnictwo, zawierające zbiór przepisów o stowarzyszeniach, związkach zawodowych i zgromadzeniach, z dodaniem rozporządzeń wykonawczych i okólników *).

Jak wiadomo, od 1 stycznia r. b. obowiązuje nowe prawo o stowarzyszeniach, które nakłada na istniejące, zalegalizowane stowarzyszenia pewne obowiązki i rygory. Władza zastrzegła sobie prawo wglądania do akt i spisów członków w towarzystwie, ma prawo żądać odpisów, robić notatki i t. p.

Jest rzeczą bardzo pożądaną, aby zarządy gniazd zaznajomiły się dobrze z brzmieniem nowego prawa i dostosowały swoje urzędowanie wewnętrzne do wymagań tego prawa. Leży to w interesie ogólnym naszej organizacji, a dla zarządów poszczególnych gniazd ma szczególniejsze znaczenie z uwagi na nowe kompetencje, zastrzeżone dla władzy administracji ogólnej.

Wymienione wydawnictwo jest o tyle pożyteczniejsze od „Dziennika ustaw", że w swych ramach pomieściło nietylko samo rozporządzenie P. Prezydenta R. P. z dn. 27 października 1932 r. o prawie o stowarzyszeniach, ale ponadto zawiera rozporządzenie wykonawcze do tegoż prawa, tymczasowe przepisy o pracowniczych związkach zawodowych, przepisy o zgromadzeniach, wreszcie postanowienia, dotyczące stowarzyszeń i zgromadzeń akademickich, oraz przepisy o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucyj opiekuńczych.

Jak wyżej nadmieniłem, wydawnictwo jest aktualne, pod każdym więc względem pożądane jest zaznajomienie się z niem przez zarządy gniazd, które muszą poprawić wewnętrzny sposób urzędowania, bo dotychczas można mu było niejedną nieformalności zarzucić.

Również przewodnictwa okręgów i dzielnic powinny zaopatrzyć się w tę broszurkę, bo niejednokrotnie przyjdzie tym władzom korygować działalność zarządów gniazd i często trzeba będzie udzielić rad

*) Zbiór przepisów o stowarzyszeniach, związkach zawodowych i zgromadzeniach. Opracował Jerzy Godrzejewski, mag. praw, zast. starosty grodzkiego w Warszawie. Wydała księgarnia prawnicza w Warszawie, ul. Senatorska 8. R. 1933. Cena zł. 3.—.

i wskazówek przy zakładaniu nowych towarzystw, a w tych wypadkach opierać się trzeba na nowem prawie.

Obszerna treść, dogodny format kieszonkowy i niska cena — czynią wydawnictwo to przystępnem dla każdego.

inż. M. M.

Gdy młodzież nasza wstępuje do szeregów...

W niedługim czasie nastąpi wcielenie nowych poborowych do szeregów. Kilkadziesiąt tysięcy młodych Polaków rozpoczyna nowy okres w życiu, nowy, nieznany, tajemniczy. Chwila to dla nich wszystkich osobliwa; jedni nie mogą doczekać tego momentu, w którym opuszczą zaciszną, spokojną wieś i pójdą do nieznanego miasta; inni z lękiem przed nieznanym, a twardym trybem życia żołnierskiego przekroczą progi koszar; inni wreszcie z radością powitają życie żołnierskie, jako przejście do samodzielności i niezależności. Ale jakkolwiek zapatrują się na to młodzi, rodzice ich i opiekunowie z pewnym niepokojem i wzruszeniem patrzą, jak ich wychowankowie gotują się do służby wojskowej. Czy podołają wysiłkom fizycznym, czy nie wpadną w złe towarzystwo, czy będą zachowywali się przystojnie. Oto zbliża się chwila, gdy młody ma opuścić na kilkanaście miesięcy dom rodzinny. Sypią się ostatnie rady i upomnienia, matka ociera niejedną łezkę, do kuferka pakuje się trochę zapasów żywności i ulubionych smakołyków. Czy taka chwila nie jest odpowiednia do ofiarowania młodemu na drogę również książki — dobrej książki, któraby mu była nieeodstępnym towarzyszem w życiu koszarowem? Czy to będzie książka o treści moralno - religijnej, czy książka o patrjotycznym nastroju, czy podręcznik hygjeny, czy książeczka o obowiązkach i życiu żołnierza, czy wreszcie powieść z życia żołnierskiego. W kuferku każdego żołnierza musi znaleźć się książka.

NADESŁANE KSIĄŻKI.

Jim Poker. **Panna wodna.** Powieść morska. Warszawa, 1932. Główna księgarnia wojskowa. Stron 288. Cena zł. 5,50.

Literatura nasza nie posiadała dotąd typu prawdziwej powieści morskiej w rodzaju Claude Farrera, Maurice Lerroy, Conrada - Korzeniowskiego i in. Morze widziane było zwykle z lądu, a cała akcja — z lądem tym związana. Autor „Panny wodnej" — przeciwnie, daje nam morze, widziane z okrętu, i to z okrętu wojennego. Zabierając nas ze sobą na pokład, maluje życie i zwyczaje marynarzy oraz niezrównany urok samego morza.

Porusza zarazem piekące zagadnienie obrony morza i stworzenia odpowiednio silnej floty wojennej, najwidoczniejszego czynnika niezależności państwa i dobrobytu narodowego. Bez przesady, z nadzwyczajnym realizmem, przedstawia nam autor bliski konflikt dwóch narodów, z których jeden, zaborczy i agresywny, oddawna się do wojny gotował, drugi — ufny w prawo międzynarodowe i poszanowanie traktatów, nie uczynił nic prawie, by się na morzu do wojny tej przygotować. W motyw batalistyczny wplata się bardzo zręcznie fascynująca intryga miłosna i spora doza wytwornego erotyzmu.

Z każdego zdania przebija miłość autora do morza. Książka jest także wyrazem tęsknoty do morza narodu polskiego, który dziś już musi walczyć o nie z poczynaniami wrogiej propagandy, a jutro — kto wie, może rzeczywiście będzie musiał walczyć orężnie. Dlatego też ponad wszystko wybija się tu przewodnia myśl: potrzeba stworzenia za wszelką cenę silnej floty wojennej, któraby gwarantowała polską „wolność morską".

Powieść, napisana barwnie i zajmująco, należy bez wątpienia do pożytecznej i zdrowej lektury, ze względów patrjotycznych i narodowych bardzo wskazanej. Może ona także służyć za doskonałą odpowiedź na prowokacyjną książkę autora niemieckiego Nitrama, insynuującego atak polski na Prusy Wschodnie.

*

Plon zeszłorocznego konkursu przedolimpijskiego ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego (utwory nagrodzone i odznaczone) ukazał się obecnie w wytwornem wydaniu Głównej księgarni wojskowej, jako „Cykl pięciu na olimpjadę". Cykl ten obejmuje:

1) *Dr. Władysław Burzyński.* **Z Karpat** (str. 134). Pamiętnik, poświęcony łowiectwu górskiemu.

2) *Jan Kurek.* **Mount Everest** (str. 93). Alpinizm; opis wyprawy z r. 1924.

3) *Hanna Malewska.* **Wiosna grecka** (str. 93). Olimpjada w Delfach; pięciobój grecki.

4) *Inż. Stanisław Szczawiński.* **Wicher** (str. 39). Jeździectwo, historja raidu.

5) *Stanisław Zaleski.* **Największe zwycięstwo** (str. 142). Nowele; pięściarstwo i sport wodny.

Wszystkie te książki stanowią wyborną lekturę literacką i sportową, zalecamy je przeto bibljotekom gniazd.

„Dysk olimpijski“ — *J. Parandowskiego.* Ukazanie piękna sportu w obrazie igrzysk olimpijskich—w tej wielkiej manifestacji życia sportowego starożytnej Grecji — oto temat powieści, która ukazała się nakładem Gebethnera i Wolffa. Dotychczas, jeśli ten obraz gdziekolwiek pojawiał się, był albo zniekształcony przez powierzchność i frazes, albo zagrzebany w badaniach uczonych, szczegółowych i fragmentarycznych. „Dysk olimpijski“ wydobywa go z pod pleśni, wraca mu jasne spojrzenie życia, czyni bliskim i zrozumiałym. Ruiny gimnazjonów raz jeszcze oddychają powietrzem boisk, widma młodzieńców z przed 25 stuleci odżywają krwią ich dzisiejszych rówieśników.

Nową powieść znakomitego pisarza, przesyconą słońcem, ruchem i zdrowiem, przeczytają z zainteresowaniem wszyscy miłośnicy piękna, sportu i dobrej książki.

Specjalny numer „Jeźdźca i Hodowcy“.

W dniu 1-go kwietnia r. b. redakcja „Jeźdźca i hodowcy“ wydaje specjalny numer (Nr. 10), poświęcony kawalerji polpolskiej. Numer ten, tłoczony na papierze kredowym, ozdobiony licznemi ilustracjami, zawierać będzie następujące prace:

inż. Witold Pruski — „Z dziejów jazdy polskiej,“

gen. dr. B. Wieniawa-Długoszowski — „Wódz Naczelny i kawalerja I-ej brygady legjonów“,

szef dep. kaw. płk. dypl. Jan Karcz — „Organizacja kawalerji współczesnej“,

mjr. dypl. Zdzisław Żórawski — „W 250-tą rocznicę odsieczy Wiednia“,

rtm. dypl. Wł. Dziewanowski—„Udział kawalerji w wojnie światowej ,

rtm. Leon Kon — „Sport konny w wojsku“,

inż. S. Szczawiński — „Koń w polu i koń w ogniu“ (feljeton),

mjr. Antoni Bogusławski — „Z tematów ułańskich“ (poezje).

Na okładce szarża husarji polskiej pod Kircholmem z obrazu Wojciecha Kossaka; wewnątrz numeru, jako wkładka, reprodukcja obrazu batalisty Altamontiego (w. XVII): „Odsiecz Wiednia“.

Na numer ten redakcja „Jeźdźca i hodowcy“ rozpisuje specjalny abonament w wysokości 2 zł. 50 gr.

Każdy, kto pragnie otrzymać specjalny numer kawaleryjski „Jeźdźca i hodowcy“, winien przesłać przekazem pocztowym lub przez P. K. O. konto 6161 — zł. 2 gr. 50 wraz z zamówieniem najpóźniej do dnia 30 marca r. b.

Przy abonamencie conajmniej 10 egz.— cena numeru 2 zł.

OD ADMINISTRACJI.

Prenumeratę za „Przewodnik gimnastyczny Sokół“ wpłacać prosimy bezpośrednio na konto czekowe P. K. O. Nr. 3852.

Wpłaty za pośrednictwem okręgów i dzielnic są kłopotliwe, ponieważ wymagają przeprowadzenia przez książki kasowe poszczególnych instancyj i wskutek tego administracja otrzymuje pieniądze ze znacznem opóźnieniem.

Wzywamy wszystkie okręgi i gniazda do jak najrychlejszego uregulowania zaległej i bieżącej prenumeraty. Zaległości, które w chwili obecnej sięgają jeszcze tysięcy złotych, stawiają nas w trudnem położeniu i powodują nieregularność w wydawaniu pisma.

Nie zwlekajcie zatem z wypełnieniem obowiązku!

Regularne wpłaty nie będą dla Was ciężarem, a nam pozwolą zrównoważyć budżet.

Przypominamy raz jeszcze: konto P. K. O. Nr. 3852, administracja „Przewodnika gimnastycznego Sokół“.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.